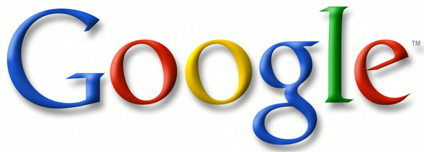


This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

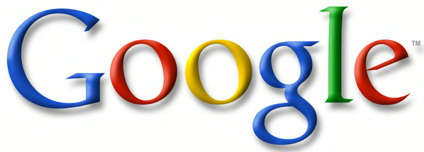
Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`



Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana była na bibliotecznych półkach, zanim została troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyły już wygasnąć i książka stała się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasły. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszłości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródło cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając długą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczyci się współpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materiałów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią własność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszłych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materiały, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
  Google Book Search to usługa przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
  Prosimy o niewysyłanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tłumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materiałów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
  Źnak wodny"Google w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ułatwiania znajdowania dodatkowych materiałów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
  W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka została uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzieło to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiejkolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby stały się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ułatwia czytelnikom znajdowanie książek z całego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Cały tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem `http://books.google.com/`

STANFORD LIBRARIES

PG
3948
M46Z9

STUDZIŃSKI
CHARAKTERYSTYKA I ...


STANFORD UNIVERSITY
LIBRARIES



CHARAKTERYSTYKA I GENEZA

POETYCZNYCH UTWORÓW

AMBROŻEGO METLIŃSKIEGO.

NAPISAŁ

CYRYL STUDZIŃSKI.



W KRAKOWIE,
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOSCI.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.
1897.

TK

PG3948
M46Z9

Osobne odbicie z Tomu XXVI. Rozpraw Wydziału filologicznego
Akademii Umiejętności w Krakowie.

W Krakowie, 1897. — Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.

Charakterystyka i geneza poetycznych utworów

Ambrożego Metlińskiego.

Napisał

Cyryl Studziński.

I.

(Kult Ukrainy w poezyi polskiej, rosyjskiej i w utworach Metlińskiego. Wezwania Metlińskiego do służby carowi i ich geneza. Wpływ literatury rosyjskiej na twórczość Metlińskiego).

Polsko-ukraińska szkoła położyła tę zasługę około rozwoju ukraińskiego piśmiennictwa, że w utworach jej poetów po raz pierwszy w literaturze występuje kult ukraińskich mogił i stepów, kult ukraińskich bandurzystów, ukraińskiego kozactwa, ukraińskich pieśni ludowych. Równocześnie z występem poetów polsko-ukraińskiej szkoły a dalej i pod jej wpływem — tendencyę wielbienia Ukrainy, jej stepów, mogił, bandurzystów, kozactwa, kult pieśni ukraińskich spotykamy w literaturze rosyjskiej. Znany rosyjski poeta i grudniowiec Rylejew tęskni za ukraińskimi stepami [1]), jego duszę przejmuje ciężki smutek na widok ukraińskich mogił, które „cicho w polu z wiatrem rozmawiają“ [2]). W wierszu p. t. „Hajdamaka“ [3]) maluje nam Rylejew zawziętość

[1]) Serdeczne podziękowanie składam Wmu Profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, Drowi Józefowi Tretiakowi za cenne uwagi, odnoszące się do mej pracy, a prof. Brücknerowi w Berlinie, prof. Syrků w Petersburgu i p. dr. Frankowi za dostarczenie książek, a także wypisków z nader rzadkich książek.

[1]) Stichotworenija K. T. Rylejewa. Lipsk 1862 str. 59 w poezyi: „Pustynia“

[2]) Tamże, str. 106—7.

[3]) Tamże, str. 83 i nast.

kozacką, a ukraińscy hetmani i kozacy, których opiewa poeta, przejęci są miłością do swej rodziny-Ukrainy. W poezyi Rylejewa widzimy hetmana Wojnarowskiego, który wysłany przez cara Piotra Wielkiego na Sybir, żegna się z rodzinnym krajem, bierze z sobą garść ziemi, która mu będzie przypominać ojczyznę i leczyć go ze smutku[1]), wierząc w to, „że już więcej swego kraju i pól rodzinnych nie obaczy a grobów ojców swych nie obejmie“ [2]). Tą samą miłością do Ukrainy dyszą u Rylejewa Mazepa (w poezyi „Wojnarowski“), Chmielnicki (w niedokończonym poemacie tegoż nazwiska) i t. d. Rozumie się, że nie obeszło się i tutaj bez idealizacyi ludzi, którzy na to bynajmniej nie zasługiwali. Tak wielbi Rylejew Naliwajkę jako bohatera, dla którego „piekłem — widzieć Ukrainę w niewoli, — rajem — widzieć ją wolną“ [3]), chociaż ze studyów ukraińskiego historyka Kostomarowa wiemy, że Naliwajko nie był nigdy ani kozakiem, ani hetmanem, że wysoki cel, widzieć Ukrainę wolną, zupełnie nie odpowiadał jego dziełom, które, podług myśli Dragomanowa, nie dadzą mu nigdy imienia patryoty, lecz raczej rozbójnika[4]).

Poezyę Rylejewa przeplata poniekąd pieśń ukraińskich bandurzystów [5]).

Drugi rosyjski poeta Kolcow wynosi wysoko w swej poezyi ukraińskie pieśni. W swym „Noclegu czumaków“ pisze poeta, że często w ciemną noc dzielił on czas z czumakami:

„I pamiętam, przysłuchiwałem się ich pieśniom
Z jakąś radością poniewolną.
I oto w ciemności odezwała się piszczałka
I cicho, pod jej tony, zaśpiewali
Oni o życiu swych dziadów,
Ukrainy wolnej synów...
I jak te pieśni sercu miłe,
Jak pełne czucia i smutne,
Szerokie, dźwięczne i pełne
W podania rodzinnej strony!“ [6]).

---

[1]) Tamże, str. 117.

[2]) Tamże, str. 98.

[3]) Tamże, str. 80 w poezyi „Wyznanie Naliwajki“.

[4]) Porównaj studyum Dragomanowa: Szewczenko, Ukrainofiły i socializm“, druk. w żurnale „Hromada“ T. IV. Genewa 1877, str. 151.

[5]) Porównaj Daszkiewicza: „Otzyw o soczinienii Pietrowa“ Oczerki istorii ukrainskoj literatury XIX wieka, drukowany w 59 tomie wydań petersb. Akad. Nauk, str. 173.

[6]) Stichotworenija Kolcowa. Moskwa 1856. str. 194—5.

W „Ukraińskich Melodyach“ Markiewicza, pisanych po rosyjsku (Moskwa 1831) znachodzimy także idealizacyę ukraińskich stepów i mogił, widzimy elegijne wspomnienia o ukraińskim kozactwie i bandurzystach, spotykamy entuzyazm dla pieśni ukraińskiego ludu [1]).

Ukrainiec Hrebinka, w powieściach pisanych po rosyjsku, z talentem opisuje nam życie ukraińskiego kozactwa a w poezyi swej p. t. „Wyznanie“ tęskni za swym krajem, gdzie zostawił przyjaciół, krewnych i mogiły przodków, gdzie oczekuje go luba, „której oczy podobne do emalii niebios i zieloność szat gore w rubinach i pasem niebieskim jej stan owity. Rozkoszne kędziory spadają na jej plecy a jej usta śpiewają wieczorami tęskną pieśń“. Któż jest tą lubą? Poeta odpowiada:

„Krasawica ta — droga Ukraina,
Do niej należy — moja pieśń i miłość.
Jak dziewczyny pięknej niebieskie oczy
Ukrainy patrzą niebiosa,
Jak pasem sinym na południe od północy
Dnieprem opasana jej piękność,
Jak jedwabiem zielonym, pokryta stepami
A stepy w kwiatach gorą jak w rubinach;
I ścielą się niwy, jak kędziory, falami,
I złotem jasnym szumią,
Jak ciężkie westchnienia smutku głębokiego,
Jak matki płacze nad grobem dzieci,
Mnie w duszę zapadły daleko, daleko
Mojej Ukrainy pieśni“ [2]).

W tym samym roku, w którym Hrebinka napisał przytoczony wyżej wiersz, wychodzi na Ukrainie z druku zbiór pieśni Metlińskiego p. t. „Dumky i pisńi“ [3]). Poeta występuje tu pod pseu-

---

[1]) Daszkiewicz: „Otzyw o soczinienii Pietrowa....“ str. 215.

[2]) Wszystkie utwory Hrebenki wyszły w pięciu tomach w Petersburgu r. 1862. p. t. „Soczynienija E. P. Hrebenki“. Wiersz cytowany wydrukowany w V tomie, str. 116—17.

[3]) Ambroży Metliński urodził się w połtawskiej gubernii 1814 roku. Na uniwersytet uczęszczał w Charkowie, gdzie w roku 1843 złożył egzamin na magistra na podstawie pracy: „O prawdziwem znaczeniu poezyi“. Do roku 1849 pełnił on w charkowskim uniwersytecie funkcye profesora rosyjskiej literatury, poczem powołano go na profesora uniwersytetu kijowskiego. W 1858 roku wydał pracę doktorską p. t. „Pogląd na historyczny rozwój teoryi prozy i poezyi“, która ma być przeróbką pracy Szewyriowa o tym samym przedmiocie. Był to człowiek pracowity,

donimem Ambrożego Mogiły. Pod wpływem polsko-ukraińskiej szkc pod wpływem ogólnie europejskiego dążenia do narodowości, pod wp wem, nakoniec, ukraińskich pieśni ludowych — opiewa nam Metlińs po raz pierwszy w ukraińskiej literaturze ukraińskie stepy i mogił ukraińskie kozactwo, ukraińskich bandurzystów, a wszystkie jego po zye tchną gorącą miłością do Ukrainy. W poezyi Metlińskiego, p. „Step" jedzie ojciec z synem po stepie, a skoro tylko koń raźni skoczy, u ojca występują łzy w oczach. Czegoż on płacze? — „Cz wiesz ty chłopcze? — pyta ojciec — jaki step depce twój koń, kto t bił się i stepem leciał, kto uciekał, czego bał się? Czy wiesz ty chłop cze, czyje to mogiły i dlaczego tutaj wyły wilki?" Wszystko to za pomniane i dlatego widać w oczach ojca łzy. A kiedyś było inaczej:

„Kołyś, mij synku, my tiji mohyły
Trupom ta trupom naczyniały;
Kołyś, mij synku, my w tiji mohyły
Złych worohiw, bulo, spaty kłały...
Bacz, od czoho
Kraj mohyły
Wowky wyły!..."[1])

W drugim wierszu p. t. „Ridna mowa" zdaje się poecie, że występuje ukraińskie kozactwo:

„I zdajet' sia, kiń retywyj
Topcze naszych worohiw;

prosty, uczciwy i dla młodzieży nadzwyczaj przystępny. W jego domu zbierała się młodzież, śpiewała ukraińskie ludowe pieśni, lub przysłuchiwała się grze i pieśniom ukraińskich bandurzystów. Metliński zmarł w r. 1870 od zadanej sobie rany w przystępie melancholii. W ukraińskiej literaturze zajął Metliński wybitne miejsce następującymi wydaniami. W roku 1839 wydał w Charkowie swe poezye p. t. „Dumky i pisńi ta szcze deszczo" pod pseudonimem A. Mogiły, gdzie wydrukował 28 poezyi oryginalnych a oprócz tego tłómaczenia poezyi na ukraiński lub rosyjski język z czeskiej, polskiej, serbskiej i niemieckiej literatury. W roku 1845 wydrukowano w Charkowie dwie jego poezye p. t. „Rozmowa z pokijnykamy" i „Ridna mowa" (w almanachu Beckiego na rok 1844 str. 100—1 i 113—14). Odpisów dwóch ostatnich poezyi udzielił mi łaskawie dr. Iwan Franko. W r. 1848 wydał Metliński „Jużno-ruskij sbornik", gdzie znajdujemy cztery jego poezye, drukowane już w „Dumkach i pieśniach", a mianowicie: „Bandura", „Kozacza smert'", „Dytyna syrotyna" i „Stareć". W r. 1852 wydał Metliński „Bajki" Borowikowskiego a w 1854 w Kijowie swój poważny zbiór ukraińskich pieśni p. t. „Narodnyja jużnorusskija pieśni". Bliżej o Metlińskim patrz: Pietrowa Oczerki istorii ukrainskoj literatury XIX w. 128—82. i Ogonowskiego „Ist. literat. ruskoji" II (2) str. 426—42.

[1]) Amwrozij Mohyła: „Dumky i pisńi..." str. 46—7.

I bacz sia: Dnipro spesywyj
Spynu hne z zadla czowniw....
Ponesły sia naszi chłopći
Zaszumiła chwyla heń
I pry misiaći j pry sonçi
Idut' niczju, idut' w deń!" [1])

W poezyi „Pidzemna cerkwa" płacze poeta za Siczą:

„Ta na Dnipri-ż taky buła i Sicz.....
Tak spomynat' ne duże-b to prystało; [2])

Przeszłość ukraińskiego narodu przypomina poecie włócznia, która już nie błyszczy („Spys") [3]) i czarka, która zachowała się jeszcze z czasów kozactwa („Czarka") [4]). Poeta radby

„.... na banduri rozihrat' sia
W staryni buwalszczyni pokochat' sia [5]).

Gorąca miłość poety do Ukrainy występuje dobitnie w jego wierszu p. t. „Rozmowa z pokijnykamy". Poeta śpiewa:

„A zi mnoju.... neńka rozmowlała,
Neńka, neńka stareseńka, ridna Ukraina,
I do mene promowlała, mow do swoho syna!
Weseleńko, żałibneńko, śmijet' sia, rydaje,
A serdeńko do mat'inky tak i prypadnje." [6])

W poezyi p. t. „Piszły na wt'ikacza" wzywa poeta kozaków, uciekających z Ukrainy za Dunaj, by nie porzucali swej matki-Ukrainy:

„Ne pokydajte ridnuju, d'itky, maty,
Ne berite dałekoho szlachu;
Bo nikomu na worohiw bude staty,
Bo dostanuś Tataru j Lachu!
Najdut' woroha na mene czorni chmary,
Łytyme-te krow na czużim kraju!
Mene wże chowaty, kłasty mut' na mary,
Spatymete na tychim Dunaju!" [7])

---

[1]) „Mołodyk" str. 113—14.
[2]) „Dumky i pisni...." str. 60.
[3]) Tamże, str. 50—1.
[4]) Tamże, str. 52—3.
[5]) Tamże, str. 41.
[6]) „Mołodyk" str. 101.
[7]) Dumky i pisni" str. 64—5. Czy przez kozaków, uciekających za Dunaj nie rozumiał poeta przesiedleń kozackich do Turcyi po zburzeniu Zaporożskiej Siczy za czasów Katarzyny?....

W szczerej i gorącej miłości do swego kraju, pyta poeta w wierszu p. t. „Dumka Czerwonoruścia“:

„Chto tia, kraju myłyj, chto po woli kyne?
Chto k t'i iz czużyny, kraju, ne połyne,
Iz-za morja dumkoju, z-za hir hołubkoju?
W bezridnoho dusza wiane, serce styne;
Połynuż k t'i chocza dumkoju-hołubkoju!
Tiażko-ważko, tiażko-ważko na czużyni:
Czużyna mia ne rodyła i ne kołychała,
Mia ne hoduwała, może j ne bażała!“ [1]).

Wprowadzając gościa do chaty, każe mu poeta w wierszu „Do Hostyj“ szanować ojcowskie zwyczaje:

„Tilky ne wnoś swoho, hostiu, zwyczaju....
Bat'ko kazaw, szczo jak swij oddamo,
My i ditky naszi — propademo“ [2]).

Metliński gromi zdrajców rodzinnego kraju, mówiąc w swej poezyi p. t. „Zradnyk“, że ten kto zdradził ojczyznę...

„.... od Boha doli ne znaty me;
Tilky od Boha kary win żdaty me!
De win stane, de win hlane —
Czornyj woron litat' stane!
. . . .
Zradnyk od ludyj łasky ne znaty me;
Sam win od sebe w puszczi t'ikaty me....
Joho ridne słowo w pisńi ne hrity me,
Jomu pisńia w serdći uhłem hority me....“ [3])

Na wspomnienie o kozaku bandurzyście, który śpiewał czy o hetmanie, czy o hajdamace, tęskni poeta, bo

Joho bandura, schocze win, zawyje,
Joho bandura, j woronom zakriacze,
Mow ta dytyna, żałibno płacze....

Słezy polut' sia, serdeńko nyje...
Deż ty d'iwaw sia, ta staryj śpiwacze?
Oj zaśpiwaj nam pro żytia kozacze!“ [4])

---

[1]) Tamże, str. 80.
[2]) Tamże, str. 62—3.
[3]) Tamże, str. 44—5.
[4]) Tamże, str. 39—40, w poezyi p. t. „Bandura“.

Poeta spostrzega, że pieśń bandurzystów coraz słabiej się odzywa i dlatego w wierszu p. t. „Smert' bandurysta“ wkłada następujące słowa w usta bandurzysty:

„Hrim napusty na nas, Boże, spały nas w pożari:
Bo i w meńi i w banduri wże hłas zamiraje!
Wże ne hremity me, wże ne hority me jak w chmari
Pisnia w narod'i, bo wże nasza mowa konaje!....“

Bandurzysta ginie w czasie burzy w Dnieprze. Czasem tylko wyglądnie z wody bandura a potem...

„Chłynuw doszcz.... zahomońiło
Na horach, polach, w borach....
Starcia j bandury nemaje,
Piśńia po miru litaje!“ [1])

I w istocie nie zamarły jeszcze pieśni bandurzystów. Po raz ostatni, jak sprawiedliwie zauważył prof. Daszkiewicz [2]), odezwały się jeszcze w prześlicznych poezyach Szewczenki.

Obok tej serdecznej miłości do Ukrainy, do jej przeszłości, kozactwa, bandurzystów, słyszymy jednę nutę w poezyach Metlińskiego, która niedostrojona do całości. Zdawało by się, że poeta bolejąc nad Ukrainą i płacząc za jej sławą, uderzy w namiętnych słowach na sprawców jej niedoli, którzy począwszy od Piotra Wielkiego, ukracali jej prawa, znieśli hetmańszczyznę (1764 r.), zburzyli Sicz Zaporoską (1775 roku), zaprowadzili poddańczą niewolę ludu (1782). Każdy z nas spodziewałby się, że Metliński, podobnie jak Szewczenko w swym „Śnie“ (z r. 1844) i „Kawkazie“ (z r. 1845), pisanych zaledwie w kilka lat po wydaniu pieśni Metlińskiego, wystąpi z całą siłą przeciw niewoli, kajdanom, despotyzmowi.... Metliński tego nie czyni. W jego utworach znajdujemy fałszywą nutę, niedostrojoną ni do całości jego pieśni, ni do przeszłości ukraińskiego narodu. Metliński wzywa Ukraińców do wiernej służby dla cara, do zdobywania sławy w niszczeniu wrogów rosyjskiego carstwa. W poezyi „Do Was“ pisze Metliński:

„Nam bratcia, nam bratcia, pid konem troszczyty
Worohiw naszych newirnych proklatiji kosty...
Abo w mori
Na prostori

[1]) Tamże, str. 117 i 120.
[2]) Daszkiewicz: „Otzyw o soczinienii Pietrowa....“ str. 222.

Carewi służyty
Sławońky sobi szukaty;
Woroha hubyty,
Ta szczob naszych buło znaty!" [1])

W innym wierszu wykazuje Metliński Ukraińcom, że

„Carstwo biłoho Caria szyroko roztiahło sia
Od woschodu do zachodu soncia prostiahło sia:
Je tam czymało miścia dla syły
Miścia czymało i dla mohyły...." [2])

wzywa więc i na tem miejscu swych współziomków do niszczenia wrogów białego cara. Metliński posuwa się nawet tak daleko, że w poezyi „Samotni spiwći" wzywa nie tylko poetów rosyjskich ale nawet polskich poetów emigrantów [3]), by wracali do kraju i zaśpiewali głośną pieśń:

Je w nas Wira, Car i Mowa,
I czymało nas Słowen,
Wse swoje w nas... nu czoho wam
Szcze szukaty w busurmen?

Hej, wy zlitajte sia chłopći spiwći
Hołosnijsze zaśpiwaje staja!
Kraj ne małyj w nas, wełykyj w nas Car
Szczob buław i pisnia hołosnaja!" [4])

Profesor Daszkiewicz w swej recenzyi o dziele Pietrowa, wspominając o tej nucie w poezyi Metlińskiego, mówi, że poeta przy swej namiętnej miłości do Ukrainy zostawał wiernym ogólnie rosyjskiemu patryotyzmowi i nie dał się uwieść polskim bredniom i nienawiści do rosyjskiego państwa, którą żywili niektórzy z polsko-ukraińskich poetów [5]). Nie będę mówił o tem, czy ludziom europejskiej nauki wolno nazywać starania o odzyskanie ojczyzny w jakimkolwiek narodzie „bredniami", będę się raczej starał rozwiązać pytanie, jakie przyczyny złożyły się na tę nutę w poezyi Metlińskiego, czego w dziele prof. Daszkiewicza nie znachodzimy. Główną przyczyną, która kazała Metlińskiemu uderzyć w tę strunę był, podług mego zdania, wpływ literatury rosyjskiej a mianowicie poetów Puszkina i Żukowskiego.

---

[1]) „Dumky i pisńi", str. 42-3.
[2]) Tamże, str. 101.
[3]) Interpretacyą tej poezyi patrz u Daszkiewicza: „Otzyw o soczinienii Pietrowa..." str 220 (w przypiskach).
[4]) „Dumky i pisńi", str. 73—4.
[5]) Daszkiewicz: „Otzyw..." str. 221.

Zastanówmy się chwilkę nad poezyami obu poetów! Profesor Tretiak w swem studyum „Slady wpływu Mickiewicza w poezyi Puszkina“ artystycznie odmalował nam obraz stanu psychologicznego Puszkina od pierwszych lat jego twórczości niemal do końca życia. Z tego studyum wiemy, że Puszkin przejęty ideami liberalizmu, napisał w r. 1817 czterowiersz do portretu Czaadajewa: „Z najwyższej woli niebios — przykuty do służby carskiej, — on w Rzymie byłby Brutusem, w Atenach Peryklesem — u nas on oficer huzarski“. Wiemy dalej, że Puszkin w rok później w wierszu zwróconym do tegoż Czaadajewa wynurzał głęboką wiarę „że Rosya ocknie się ze snu i na gruzach samowładztwa wypisze ich imiona“, którzy „z taką tęsknotą oczekują godziny wolności, z jaką młodzieniec czeka słodkiego widzenia się z kochanką“. I to nam wiadomo, że ten sam poeta pisze w r. 1820 pod wpływem Andrzeja Chenier „Odę do wolności“, gdzie otwarcie wypowiada, że „tylko nad głową cara nie słychać ludzkiego jęku“ i gdzie wzywa: „Usłuchajcie głosu prawdy — królowie! — Nie kary, ani nagrody — Nie mrok ciemnic, ani ołtarze — Nie są dla was pewną obroną! — Uchylcie głowy przed prawem — Wejdźcie pod jego opiekuńcze sklepienie — A jako straż staną u tronu — Narodów: wolność i pokój!“, za którą to odę poetę posłano na wygnanie. W dalszych jego wierszach p. t. „Telega życia“ i „Demon“, pisanych w r. 1823 występuje duch zwątpienia w ideały, tak gorąco niedawno opiewane, jednak Puszkin otrząsa się wkrótce z tego stanu apatyi i omal, że nie dzieli losu dekabrystów. Uwolniony z wygnania i otoczony carską łaską, poeta tworzy w r. 1826 swoje „Stanze“, gdzie wielbi Piotra Wielkiego i nawet godzi się z losem Grudniowców, jednak już w r. 1827 pisze wiersz „W Sybir“ poświęcony posłanym na Sybir Grudniowcom, w którym wypowiada wiarę, że niezadługo spadną z nich kajdany — runą ciemnice, a swoboda — radośnie powita ich u wejścia — i bracia miecz oddadzą“. Nadszedł rok 1831. Rola poety zmienia się. „Od pół roku przeszło — pisze prof. Tretiak — lała się krew na ziemi polskiej, od pół roku przypatrywała się Europa walce, która toczyła się nad Wisłą. W tej walce pomimo przewagi sił zbrojnych Rosyanom długo nie wiodło się. Prócz tego miał rząd inne troski i kłopoty. Cholera powtórnie rozpuściła swe zagony w państwie, a nadzwyczajna śmiertelność wywoływała wśród ciemnego ludu i wojska dzikie podejrzenia i sceny napadów morderczych; rzucano się na szpitale, mordowano lekarzy i sam car Mikołaj, któremu w stanowczych chwilach nigdy nie brakło odwagi, musiał głosem swoim uśmierzać rozwścieklone tłumy. Na Zachodzie zbierała się chmura nienawiści ku Rosyi; błyskało i grzmiało w parlamentach i zanosiło się na wojnę euro-

pejską. Nigdy głos liry Puszkina, tak silnie poruszający serca rosyjskie, nie nabierał tyle ceny w oczach rządu, ile w owej chwili. Car wzywa Puszkina do wstąpienia w służbę rządową. Poeta słucha tego głosu, a owocem przymierza między rządem i poetą, wyrazem ówczesnego nastroju były dwa jego wiersze: „Oszczercom Rosyi“ i „Rocznica Borodina“, które wraz z poezyą Żukowskiego „Russkaja sława“ wydane były w r. 1831 p. t. „Na wzięcie Warszawy“. W pierwszej poezyi woła Puszkin do dziennikarzy i mowców politycznych Zachodu, którzy brali w obronę sprawę Polski i pobudzali Europę do wojny z Rosyą, by nie mieszali się do sporu rodzinnego między „chełpliwym Lachem“ a „wiernym Rossem“, do sporu o to, czy „słowiańskie strumienie mają się zlać w rosyjskiem morzu, czy też ono ma wyschnąć“, bo sporu tego nie rozumieją. Bezmyślnie podoba się im odwaga rozpaczliwie walczących i nienawidzą Rosyi, ale za co? Czy za to, że obaliła bożyszcze, przed którem wszyscy drżeli i krwią swoją okupiła wolność Europy, cześć i pokój? Zresztą niech sprobują zamienić w czyn swe groźby, niech wyślą swoich synów do Rosyi, a zobaczą, jak potężnem jest zawsze słowo rosyjskiego cara, jak cała ziemia rosyjska powstanie, błyskając stalową szczeciną i grób zgotuje nieprzyjaciołom obok dawniejszych, nieobcych im grobów“. W drugim wierszu, napisanym na wieść o wzięciu Warszawy, zwraca się także poeta przeciw „oszczercom“ Rosyi i przedrzeźnia ich groźby i plany załatwienia sprawy polskiej, jednak nie szczędzi tutaj także Polaków, nazywając ich „chełpliwymi“, Warszawę buntowniczą, przyrównywając Polskę do „uciekającego pułku, który swój sztandar krwawy na ziemię rzuca“ [1]).

Wiemy, że Puszkinowi ciężyła później opieka carska, że rad był uwolnić się z niej, że w swoim „Miedzianym Jeżdżcu“ starał się usprawiedliwić ze swych kroków i idei [2]), jednak za prof. Tretiakiem musimy przyznać, że w wyżej przytoczonych wierszach tchnie duch szowinistyczny. „Poeta, śpiewak wolności, — pisze ten uczony — święcąc tryumf twego narodu, nie pyta o słuszność sprawy, w imię której ten oręż działa, nie dba o to, że ten tryumf jest tryumfem despotyzmu nad wolnością i dla przypodobania się carowi, od którego spodziewa się łask dla siebie i ulg liberalnych dla narodu, wielbi bagnet żołnierza

---

[1]) Józef Tretiak: „Ślady wpływu Mickiewicza w poezyi Puszkina“. Osob. odbicie z VII t. pamiętnika wydz. filozof. historycznego Akademii Umiejętności. Kraków 1889, str. 21—3.

[2]) Tamże, str. 36—9.

rosyjskiego, nie zważając na to, że ten bagnet stoi równie na straży ujarzmionych narodów, jak i na straży despotycznego porządku w Rosyi"[1]).

Przejdźmy na chwilkę do poezyi Żukowskiego. Nie mam ja tutaj bynajmniej na myśli ujmować znaczenia jego talentowi i poezyom, nie myślę także poniżać tego człowieka, który będąc nauczycielem w carskim domu, umiał nieraz skorzystać ze swego wpływu dla obrony niesprawiedliwie osądzonych poetów rosyjskich, jak Puszkina, Turgieniewa, Baratyńskiego i innych[2]), a z polskich wieszczów — Mickiewicza; człowieka, który zajął się dolą Szewczenki i głównie przyczynił się do wykupienia jego z poddańczej niewoli; mam tylko zamiar poddać krytyce jego polityczne idee, w poezyach wyrażone. Puszkin, który wysoko cenił poezye Żukowskiego i w jednym wierszu powiada, że „słodycz ich przetrwa zawiść oddalonych wieków"[3]), w drugim wyraża się o jego poezyach w następujący sposób: „Z żałobnej szaty przebrawszy się w liberyę, na wstęgę orderową zamienił swój wieniec laurowy..... wcisnął się na dworzec carski i cóż stąd w końcu wynikło? — przed wielmożnymi zginając szyję, on ściska rękę kamerlokajowi"[4]).

Czy spodziewał się Puszkin, pisząc ten wiersz, że myśl wyrażona w nim może być z czasem zastosowaną do niego samego? Tak, stosunki dworskie, despotyzm, interes własny przeistaczały poetów i ich dawne przekonania, z wieszczów wolności robiły ich obrońcami a poniekąd wielbicielami despotyzmu.

Żukowski, biorąc udział w kampanii przeciw Napoleonowi, napisał wiersz p. t. „Spiewak w obozie rosyjskich żołnierzy", w którym poeta apoteozuje despotyzm carów. W wierszu tym śpiewak, powiedzmy, sam poeta, zwraca się do cara z takim toastem:

„Tobie ten kubek, rosyjski carze!
Niech kwitnie twoje państwo
Oświęcony tron twój a nasz ołtarz;
Przed nim nasza przysięga: — sława!
My nie zdradzimy: my od ojców
Przyjęli wierność z krwią;
O carze, tutaj zbiór twych synów,
Ku tobie gorejemy miłością:

---

[1]) Tamże, str. 24.

[2]) Porfirijew: „Istorija russkoj słowiesnosti". Cz. II. oddział 3. Kazań 1891. roku, str. 198.

[3]) Soczinienija A. S. Puszkina. Petersburg 1887. T. IV. str. 111.

[4]) Sobranije zapreszczonnych stichotworenij A. S. Puszkina. Lipsk 1874, str. 53.

Nasz każdy żołnierz Słowianin;
A wszyscy posłuszni swemu długowi" [1]).

We wspomnianym już wierszu p. t. „Russkaja sława" pisanym w r. 1831 wielbi Żukowski oręż narodu rosyjskiego, oświadczając, że Rosya zawsze wychodziła zwycięsko. „.....Z Zachodu — pisze poeta — przychodził Batyj (Napoleon) i mnóstwo narodów przerwało rosyjską granicę, trzeba było bronić pól rodzinnych; i doszły do nas carskie słowa i Rosyanie stanęli ścianą dla tronu.... i zapaliła się Moskwa i niema śladów Napoleona"..... a dalej: „....chorągwie rozwinął bunt — nas wyzwał Lach na bankiet krwawy i bankiet dano na polu sławy, gdzie ślad nasz był pamiętny i świeży. I goście bankietu byli ci sami i tenże był los Warszawy..." [2]).

Sprawiedliwie zaznacza prof. Tretiak, mówiąc o poezyi Puszkina, że trudno wymagać od rosyjskiego poety, by na powstanie listopadowe spoglądał oczyma polskiego poety: łatwo zrozumieć, że trudnoby było poecie cieszyć się z klęski oręża rosyjskiego, że ścieranie się ślepego, narodowego egoizmu z poczuciem sprawiedliwości mogło duszę jego w stan przykry wprawiać. Ale tyle przynajmniej można było wymagać od Puszkina, największego wieszcza swego narodu, aby się utrzymał na tej wysokości, z jakiej spoglądali na powstanie listopadowe o wiele niżsi od niego poeci, jak Tiutczew, jak Chomiakow, który przeklinał bój bratobójczy i truciznę nienawiści, sączącą się z podań narodowych; aby umiał uszanować nieszczęście pokonanego przemocą orężną narodu i tyle przynajmniej zachował godności w tej sprawie, ile tego żądała od niego liberalniejsza część rosyjskiego społeczeństwa, której jego wiersze „Rocznica Borodina" i „Oszczercom Rosyi" wydały się „pełzaniem z lirą w ręku" [3]). To samo, tylko jeszcze w znacznie wyższym stopniu można powiedzieć o poezyi Żukowskiego, gdyż on był poniekąd nauczycielem Puszkina.

Pomiędzy ideami, które wypowiedzieli Puszkin i Żukowski a poezyami Metlińskiego zachodzi widoczne duchowe pokrewieństwo. Widzieliśmy już, że Metliński wzywa Ukraińców do wiernej służby dla cara, co jest odgłosem poezyi obu rosyjskich wieszczów. Podobnie jak u Puszkina i Żukowskiego, łączy się także u Metlińskiego z wezwaniami do służby carowi nieprzyjaźń a poniekąd i nienawiść do wrogów rosyjskiego carstwa. Któż był tym wrogiem?

---

[1]) Sobranije soczinienij Żukowskaho. Petersburg 1869. T. I. str. 201.
[2]) Tamże. T. II, str. 506—7.
[3]) Józef Tretiak: „Ślady wpływu Mickiewicza na poezyą Puszkina" str. 48.

W wierszu „Pożar Moskwy“ występuje Metliński przeciw Napoleonowi, jako pierwszemu wrogowi Rosyi. Poeta pisze, że niedawno minął ten pamiętny dla Moskwy i świata rok, kiedy płaneta zajęła połowę nieba i za grzechy na wszystkie strony rozmiatała karę. Wtenczas zbratał się Francuz z Niemcem, rujnował nasz kraj „wieszał i rznął ludzi, cerkwie obdzierał“....

„Jakże Car zahomoniw, ta jak sypnuły: [1])
Jak z usich kinciw hostej żarnuły:
Samopały
Jak rewnuły,
Zadzyzczały
Kuli, kuli;
Zaswyst'iły
Striły, striły,
I kozackyj hostryj spys
W rebra worohiw poliz.....
Jak od kosy pokosy woroh do zemli lahaw,
Krowju czużuju zemlu poływaw i połoskaw....
I kosakiw iz mobyły w toj czas wykłykały,
Szczob ustawały na pomicz — Moskwu ratuwały:
Znowu czubatyj na konyku w poli hasaw,
Moskwu światuju iz pid woroha wyzwolaw!
I naszyj kostyj polahło
Tod'i koło Moskwy czymało;
Ta tak ich czymało buło,
Szczo j wosku na pomyn ne stało!
Ta szczoż! my odnu zapałyły im świczku:
Pro świczku takuju szcze-j świt ne czuwaw,
Jaku my spałyły odnu — newełyczku
Za tych ridni duszi, chto nas ratuwaw....
I Moskwa, jak Bożaja świczka, ohnem zaniała sia,
Takuju bratam na pomynky my świczku
Dla Boha spałyły odnu — newełyczku;
Wonaż nam od Boha kypyła izbawu,
Z nas tiażkuju karu zniała:
Iz ridnoho kraju, mow zirka mitłoju,
Wsiu neczyśt'-czużynu zmeła!“ [2])

[1]) Wiersz ten, a mianowicie słowa: „Jakże Car zahomoniw...“ przypomina podobne miejsca w poezyi Żukowskiego „Russkaja sława“ np.: „i doszły do nas carskie słowa“ albo „i zjawił się car, a wrogów oblał strach“, chociaż w stylistycznym układzie wiersz ten zbliżony do ukraińskich dum ludowych w rodzaju następującej:

Ot tohd'i to Chmelnyckyj dobre dbaw
Na słuhu swoho wirnoho dobre kłykaw-pokłykaw... i t. d.

Metliński: „Narodnyja jużnorusskija piesni“, str. 387.

[2]) „Dumky i piśni“, str. 101—4.

Koncepcya tego wiersza nie oryginalna. Napisał go Metliński pod wpływem poezyi Czelakowskiego „Wielkiej panichidy“, którą podajemy w tłómaczeniu z czeskiego Schumana:

„Nie gradem zbite, nie deszczem zlane
W dalekiem polu poległo zboże;
To zatopione, to rozszarpane: —
Ach! tam pod Moskwą pożal się Boże!
Tam na równinach, smutnych dolinach,
Niemało chrobrych z wojska ruskiego;
Niemało wojska i francuskiego
Przyległo biednych głową do ziemi,
To zakolonych, to też zabitych
Grotem bodiaku, mieczmi ostrymi
Albo też gradem kul jadowitych.

O wielkiej matki wierne wy dziatki,
Miłej ojczyzny wy wojowniki,
Dobrego cara wy namiestniki.
Myśmy za cnotę, za tę ochotę
Ofiarę z życia, coście zrobili
Tę panichidę wam tu stawili
Jakiej ni oko ludzkie widziało,
Ni o niej ucho czyje słyszało.

Nie było u nas światła hojnego,
Nie było dosyć wosku białego.
Bo jest duszyczek waszych tak mnogo;
My tylko jedno światło jedynie
Stawili tutaj w Bożą świątynię,
Światło jedyne — Moskwę mać drogą,
Wam miłym synom na uśmierzenie,
A wrogom naszym na spokorzenie“ [1]).

Wierszowi Czelakowskiego, jak widzimy, nadał Metliński oryginalną formę, przyczem jednak w swym patryotyzmie zaznaczył, że i ukraińskich kości poległo pod Moskwą niemało, a w końcu dodał, że świeca, którą za dusze ubitych stawiono:

---

[1]) „Odgłos pieśni ruskich“ Czelakowskiego, z czeskiego na język ojczysty przełożył H. Schumann, Poznań 1844, str. 13—14. Z tegoż zbiorku pieśni Czelakowskiego przetłómaczył Metliński jeszcze trzy poezye a mianowicie „Niczna rozmowa“, „Myłoho z myłoju“, „Smert' carja“. (Dumky i pisńi. strona 123—9). Ostatnią poezyę wydrukował Metliński także w oryginale ruskim alfabetem. (Tamże, str. 182—3). Metliński tłómaczył także sonet Kolara (str. 129—30), urywki z królodworskiego rękopisu (131—138) i pieśni ludowe słowackie (139—50).

„Iz ridnoho kraju, mow zirka mitłoju,
Wsiu neczyśt'- czużynu zmeła."

Gdy jednak Czelakowski odnosi się z pewnem współczuciem dla obu stron, opiewa tylko sam fakt i nie wchodzi bynajmniej w pytanie, po której stronie była wina, Metliński stara się wojsko Napoleona przedstawić z jak najgorszej strony. I tutaj widoczny wpływ Żukowskiego! Rosyjski romantyk, jak już słyszeliśmy, nazwał Napoleona — Batyjem, a nie innym przedstawił go Metliński w swej poezyi („wiszaw i rizaw ludyj, cerkwy obdyraw").

Inaczej, przynajmniej w pierwszych latach poetycznej działalności, odniósł się do osoby Napoleona — Puszkin. Na wieść o śmierci Napoleona pisze ten poeta wiersz p. t. „Napoleon", w którym mówi:

„Niech będzie okryty hańbą
Ten małoduszny, który w ten dzień
Nierozumną przyganę rzucać będzie
Na jego cień bez korony!
Sława! on rosyjskiemu narodowi
Wysoki cel ukazał,
I światu wieczną swobodę
Z ciemności zesłania głosił." [1])

Do drugiego wroga granic rosyjskiego carstwa— Polaków, odnosi się Metliński ostrożniej niż Puszkin i Żukowski, chociaż bynajmniej nie kryje się ze swą antypatyą do nich [2]), a w swych poezyach „Pidzemna cerkwa" i „Ridna mowa" maluje Metliński smutne i krwawe boje Ukrainy z Polską w XVII wieku, zaprawiając je poniekąd cieniem niechęci a może i nienawiści do narodu polskiego. [3])

---

[1]) Soczynienija A. S. Puszkina T. IV. str. 52.

[2]) W wierszu „Do Was" mówi Metliński do Ukraińców:

„Nam bratcia, nam bratcia, wże ne chodyty
„Taj do paniw tych, do paniw tych wełykych u hośt'i"... (str. 42).

Przez „panów" rozumie tutaj poeta Polaków, zaznacza więc dobitnie, że stosunki, jakie łączyły Ukrainę z Polską w XVI i początku XVII wieku, już na zawsze porwane.

[3]) W „Pidzemn-ej cerkw-i" pisze Metliński:

„Poky żyły kozak spysy j szabluky
Ne dobuwaw ńiczoho darom Lach
Wże zterpiw i kozak czymało muky
Wmiraw na pałach win, i w kajdanach

I ta struna odezwała się z jednej strony pod wpływem Puszkina i Żukowskiego, a z drugiej pod wpływem historycznych utworów w rodzaju „Istoryi Russow“ pseudo-Konyśkiego [1]), gdzie stosunki polsko-ruskie XVI i XVII wieku opisane tendencyjnie i oparte często nie na faktach, lecz na wymysłach i przekręcaniach. Jak o pierwszej tak i o drugiej strunie w poezyi Metlińskiego przychodzi nam wyrazić się ujemnie. Byłoby zupełnie zrozumiałem, gdyby Metliński zwrócił swe sympatye do kozactwa, jednak i przytem mamy prawo żądać od poety, by chociażby ze względu na nieugojone blizny bratniego narodu, zachował był więcej spokoju i godności.

Z przeglądu tych idei Metlińskiego widzimy, że poeta przejęty poezyą Puszkina a osobliwie Żukowskiego nie był w stanie wznieść się wyżej ponad ich przewodnie myśli i uderzył w strunę daleko nieodpowiadającą, ani miłości jego do Ukrainy, ani współczesnemu położeniu ukraińskiego narodu, ani jego przeszłości. Poeta wystąpił jako wielbiciel despotyzmu, którego wrogiem był jego następca — genialny Szewczenko. Usprawiedliwiać poetę — rzecz niemożliwa, jednak o ile mniejszym musi być ciężar jego winy, gdy popatrzymy na metamorfozę znakomitego poety Puszkina, który w widoku stosunków rosyjskich, kajdanów, niewoli, w nadziei liberalnych ulg dla swego narodu — wystąpił jako wróg swych dawnych, ogólnie ludzkich ideałów. Czy nie spodziewał się Metliński tą fałszywą nutą dopiąć ulg dla swego biednego,

---

Tak i w czużij krowi popołoskaw win ruky,
I popanuwaw w lisach i po stepach! . . ,
(Dumky i piśńi str. 60).

We wierszu „Ridna mowa“ czytamy:

„ . . . Obizwaw sia bat'ko ridnyj
Szczo umer za kozakiw
Mow narod, uczułoś bidnyj
Zastohnaw iz pid Lachiw . . .
„Mołodyk“ str. 113.

[1]) Chociaż „Istorija Russow“ wyszła z druku dopiero w r. 1846, krążyła jednak między Ukraińcami w rękopisach znacznie wcześniej. Dodamy, że urywki z niej drukowano przy komentowaniu ukraińskich historycznych pieśni. Tak naprzykład Sreznieweski wydając zbiór etnograficzny p. t. „Zaporożskaja starina“ Charkow 1833 — 4. podaje wypiski z tejże historyi. (Część I (3) str. 102 i nast.). I tak na podstawie tego historycznego utworu wyszedł u Sreznieweskiego Naliwajko hetmanem, a fanatyzm religijny pseudo-Konyśkiego i jego opowiadania o uniii, przyjęte tutaj za prawdę. Ten utwór historyczny wpłynął także ujemnie na historyografię i na piękną literaturę a między innemi na poezyę Szewczenki.

ciemnego, w kajdany niewoli rzuconego narodu, ulg dla rozwoju życia duchowego Ukrainy?

— — —

Obok wpływu rosyjskiej literatury na przewodnie idee Metlińskiego widzimy także jej wpływ na koncepcyę niektórych utworów poety. Do takich utworów należą: „Dytyna syrotyna“, „Stareć“, „Kładowyszcze“ i „Smert' bandurysta“.

Pierwszy wiersz jest prześlicznym prześpiewem poezyi Kozłowa p. t. „Wiejska sierota“. Metliński pisze:

„Jak tilky hulk na świt świata nedila,
To j stane zaraz weselijszyj świt
I wyjde soneczko mow na wesilla,
Czerwone j harne, jak ta roża kwit.
Dytyna bila cerkwy smutna, tycha
Chyba odnij jij jake łycho?

Stare j małe, do cerkwy znaj pylnuje;
Bo dzwin dawno wże kłycze: bow ta bow!
Śpiwaje diak, aż wse suśidstwo czuje;
Z kadyła dym po cerkwi wże piszow...
Odnym odna na ułyći dytyna,
I stareńkaja na ńij swytyna. [1])

Wychodzą z cerkwi ludzie, witają się z sobą. Biednego dziecka nikt nie wita i na piróg nie zaprasza. Ono, biedne błąka się pod płotem. Czy i chatki niema?

W pisku na sońći, d'itwora ihraje
W biłeńkych soroczkach... pryjszło j wono...
Nichto joho i słowom ne zajmaje
Miż nymi wse sobi odnym odno...
Czy mir tomu mow trawka zełeńije,
Komu mow sonce szczastia hrije?

On, bila cerkwy, wpiat', baczu, dytyna...
Perechrestyło sia ta-j dalsz brede:

---

[1]) Dwie pierwsze zwrotki poezyi Metlińskiego wskazują jeszcze wpływ wiersza Żukowskiego „Niedzielny poranek na wsi (III. str: 236), który jest prześpiewem poezyi niemieckiego poety Gebl'a. Odpowiadająca zwrotka opiewa:

„... и торжественно-тихій
Праздникъ приходитъ на смѣну заботливо-трудной недѣли;
Благовѣстъ звонкій въ церковь зоветъ- и въ одеждѣ воскресной
Старый и малый идутъ на молитву... въ деревнѣ молчанье;
Въ церкви дымятся кадилы и тихо слышится цѣнье.“

Tym szlachom diak ta domowyna,
Ta pip z kadyłom inkoły ide . . .
Pryjszło, taj śiło na mohyłu;
A jich bahaćko zełeńiło!

W weczerniu dzwony wże ludyj skłykały;
I aż poza sełom huło: bow ta bow.
Nad hrobowyszczem łastiwky litały,
Witreć na joho z pola jszow . . .
Wono k zemli mow k ridnij prylahało,
Z mohyłoju mow rozmowlało . . .

I radeseńka dytyna ustawała,
Mow ridnych, bat'ka j mat'inku, znajszła;
Na soneczko weczirne pohladała,
Mow ridnaja tam chatońka buła . . .
A ślizońky jasneńki jak skło
Kap, kap z oczyć . . . i w cerkwu jszło". [1])

W poezyi Kozłowa „Wiejska sierota", która swoją drogą nie jest oryginalną a tylko przeróbką wiersza poety Sumè, opowiada sierota, że ona nie zaznała kołyski, gdyż porzucono ją na gołym kamieniu koło wiejskiego chramu. Ona błąka się teraz jedna; wszyscy nazywają ją sierotą. Rówieśnice nie chcą nazywać ją siostrą, a dobrzy ludzie nie puszczają jej do siebie; na ich wieczornicach dla niej niema miejsca, z nią biedną nie bawią się. Więc cicho idzie sierota do chramu świętego, który dla niej stoi zawsze otworem i często siada na pamiętnym kamieniu, szukając łez, które może matka roniła, gdy ją w obczyźnie zostawiała. Jedna, między krzakami, w cieniu gęstych brzóz, gdzie śpią umarli pod świeżą trawą, błądzi sierota z ciężką tęsknotą. Niema ona po kim płakać, gdyż między umarłymi i żywymi wszędzie jest sierotą." [2])

---

[1]) „Dumky i pisni" str. 75—8.

[2]) Wiersz Kozłowa (Stichotworenija. Petersburg 1892. str. 191) podaję dla lepszego uwidocznienia w oryginale:

„ . . . Ахъ я бѣдняжка, что имѣю на земли?
И колыбели я не знала:
У храма сельскаго когда меня нашли,
На камнѣ голомъ я лежала.
Покинутая здѣсь, далеко отъ своихъ,
Не улыбалась я родимой ласкѣ ихъ.
Скитаюся одна! вездѣ чужія лицы;
Слыву въ деревнѣ сиротой.
Подружки лѣтъ моихъ, окружныхъ селъ дѣвицы,
Стыдятся звать меня сестрой

Jak widzimy, dola sierotki Metlińskiego zupełnie ta sama, jaką nam opiewa Kozłow. Obie sierotki błąkają się samotne, ludzie nie wołają ich do siebie, rówieśnice nie puszczają ich do swych zabaw. Jeden dom Boży stoi dla nich otworem, a gdy ludzie od nich stronią, udają się sieroty na cmentarz, by tam wylać swój ból, żal i tęsknotę.

Chociaż wiersz „Dytyna-syrotyna“ jest naśladowaniem, to mimo to Metliński nadał mu istnie artystyczną formę i nadzwyczaj oryginalny wiejski koloryt. Ten ostatni wzgląd, jak się zdaje, był powodem, że prof. Pietrow chciał widzieć w tej poezyi oddźwięk ludowych pieśni „O sierocie.“ [1])

O drugim poetycznym utworze Metlińskiego „Stareć“ zauważył już prof. Daszkiewicz [2]), że on jest zbliżony „do wiadomego rosyjskiego wiersza“. Tytułu tego wiersza ani autora prof. Daszkiewicz nie podaje. Podług mego zdania, wiersz Metlińskiego wykazuje powinowactwo z „Pieśnią biedaka“ Żukowskiego. Pieśń ta nie jest oryginalnym utworem Żukowskiego a tylko prześpiewem poezyi Uhlanda p. t. „Lied eines Armen“. Że jednak prześpiew więcej zbliżony do utworu Metlińskiego jak oryginał, więc użyjemy go do porównania z „Starcem“ Metlińskiego. Poeta pisze:

И люды добрые сиротку не пускаютъ:
На вечеринкахъ ихъ нѣтъ мѣста мнѣ одной
Со мною бѣдной не играютъ
. . . .
И тихо, тихо въ храмъ святой
Иду я съ горькими слезами
Лишь онъ сироткѣ не чужой
Лишь онъ одинъ передо мной
Всегда съ отверетыми дверями.
И часто я ищу на камнѣ роковомъ
Слѣда сердечныхъ слезъ, которыя на немъ,
Быть-можетъ, мать моя роняла,
Когда она меня въ чужбинѣ оставляла.

Одна между кустовъ, въ тѣни березъ густыхъ,
Гдѣ спятъ покойники подъ свѣжею травою,
Брожу я съ тягостной тоскою;
Мнѣ плакать не о комъ изъ нихъ:
И между мертвыхъ, и живыхъ
Вездѣ, вездѣ я сиротою .....

[1]) Pietrow: „Oczerki istorii ukrainsk. literatury XIX w.“ str. 132—3.
[2]) Daszkiewicz: „Otzyw o soczin. Pietrowa . . .“ str. 216.

„Witer peredzymnyj, wochkyj chołodneńkyj
W dibrowi zasochszym łystiem szełestyt';
Z torbynkoju stareć j ide sywyj i stareńkyj,
Łyst żowtyj, czerwonyj szumyt', chrupotyt'" !

„Kołyś to", win szepcze, „za bat'ka i neńky
Wozyły w siu poru, składały stiżky;
Buła tod'i chata, sadky zełeneńki,
Śińce i skotynka, ohorod, bdżiłky."

„Umerły! — propała chudoba, chatyna, —
I po myru starcem pustyły mene;
Schylaju hołowku, jak taja byłyna,
Usiak, jak czużoho, wid sebe żene."

„Tyrajuś po sełach, noczuju kraj tynu,
Czużiji i seła i chaty i tyn;
Chyba może witer w łychuju hodynu
W stepu pochowaje, — ne bowkne i dzwin . . . "

„W seło pryczwałaju w ned'iłeńku, w rańći,
Odnu meńi radist' szcze Hospod' zberih:
Dim Bożyj — dim ridnyj dla Bożoho starcia,
Zadzwoniat' do cerkwy — to ja na porih."

Witer peredzymnyj, wohkyj, chołodneńkyj
W dubrowi pożowkłym łystiem szełest'iw,
Dzwonyły do cerkwy — jszow stareć szwydeńko,
Wtomyw sia, schyływ sia, . . . na wiky zomliw . . ." [1])

W „Pieśni biedaka" Żukowskiego żali się starzec, że nie ma gdzie przychylić głowy, że dla niego nie świta wesoła godzina. I on był szczęśliwy za życia swej rodziny, jednak od czasu ich śmierci towarzyszką jego została niedola... Jedno mu zostało. W każdej wsi jest chram Boży, z błyszczącym krzyżem, z słodką modlitwą, z ołtarzem dostępnym i dla każdego żebraka. Rozmawiając z Bogiem, starzec wierzy, że zasiędzie kiedyś przy zastawionym bankiecie w stronie niebios [2]).

---

[1]) Użyłem tutaj drugiej redakcyi wiersza Metlińskiego, wydrukowanej w „Jużnorusskim sbornik-u", gdyż w pierwszej redakcyi („Dumky i pisńi" str. 84—6) wypadł „Stareć" Metlińskiego pod względem wykończenia bardzo słabo.

[2]) Podajemy wiersz Żukowskiego („Sobranije soczinienij" T. I. str. 390—2) w oryginale:

„Куда мнѣ голову склонить?
Покинутъ я и сиръ;
Хотѣлъ бы весело хоть разъ
Взглянуть на Божій міръ.

И я въ семьѣ моихъ родныхъ
Когда-то счасливъ былъ;
Но горе спутникъ мой съ тѣхъ
Какъ я ихъ схоронилъ. (поръ

Myśli w obu przytoczonych utworach jedne i te same. Forma w obu poezyach identyczna, gdyż nie poeci, lecz starcy sami malują swą żebraczą dolę. Różnią się poezye tylko w zakończeniu, chociaż i tutaj widoczny pewien związek. W „Pieśni biedaka" starzec modląc się w chramie Bożym, pociesza się myślą, że i on zasiędzie kiedyś w niebiosach do biesiady, tutaj starzec spiesząc do wsi, gdzie znajdzie dom Boży, — znękany przenosi się do lepszego życia.

Przejdziemy do poezyi Metlińskiego p. t. „Kładowyszcze" (Cmentarz). Wiersz ten pisany również pod wpływem rosyjskiej literatury a mianowicie poezyi Markiewicza p. t. „Chustki na krzyżach kozaczych" [1]), drukowanej w bardzo rzadkiem dzisiaj dziele p. t. „Ukrainskija Mełodii" (Moskwa 1831 r.). Wiersz ten jak i następną poezyę Markiewicza „Banduryst" przepisał dla mnie prof. Syrků z książki przechowanej w petersburskiej bibliotece publicznej, przez co umożliwił mi porównanie dwóch poezyj Metlińskiego z utworami Markiewicza. Poezya Metlińskiego opiewa:

„Dywlut' sia z neba jasneńko sribni zirky;
Majut'-bilijut' nad mohyłkámy chustky.
W tych mohyłkách po-pid czornymy chrestamy
Truny ta truny wse z kozakamy, z mołodciamy.
Jak to w Wełykdeń zaświtiat' wperszu świczky,
Jak w uśi dzwony wdariat', — wstajut' kozaky:

Я вижу замки богачей
И ихъ сады кругомъ . . ,
Моя-жъ дорога мимо ихъ
Съ заботой и трудомъ

Но я счастливыхъ не дичусь;
Моя печаль въ тиши;
Я всѣмъ веселымъ радъ сказать:
Богъ помочь! отъ души.

О щедрый Богъ, не вовсе-жъ я
Тобою позабытъ;
Источникъ милости Твоей
Для всѣхъ равно открытъ

Въ селеньи каждомъ есть твой
Съ сіяющимъ крестомъ [храмъ
Съ молитвой сладкой и съ Твоимъ
Доступнымъ алтарёмъ.

Мнѣ свѣтитъ солнце и луна;
Любуюсь на зарю;
И слыша благовѣсть, съ Тобой,
Создатель говорю.

И знаю; будетъ добрымъ пиръ
Въ небесной сторонѣ;
Тамъ буду пpоздновать и я
Тамъ мѣсто есть и мнѣ."

[1]) Powinowactwo obu poezyj wskazał już prof. Daszkiewicz („Otzyw . . ." str. 216).

W toho szabluka pry boci, toj z batiżkom;
A pro-meż nymy wże de-chto je j bez czupryny . . .
Jak oto wyjdut' wony na świt z domowyny,
Homin jak w buriu i hrim łunoju kruhom:
Czy bat'kamy otti Nimci zahnuszczałyś,
Szczo czupryny wraży dity odcurałyś?
Trochy j kraszczi buły j jeju pot'iszałyś!
Kołyś jeju z Ukrainy neczyst' my zmitały,
Tilky szczo iz hołowoju jiji widdawały." [1])

W poezyi tej wyprowadza Metliński z mogił w noc wielkanocną kozaków, to z szablą przy boku, to z batożkiem a niektórych bez czupryny. Poeta widząc, że potomki starych kozaków wyrzekli się kozackiej czupryny, nazywa ich Niemcami, mówiąc do nich z zarzutem, że czupryna ta wielkiej wartości, gdyż ojcowie ich nią z Ukrainy wszelką „neczyst'" zmiatali, oddając czuprynę wraz z głowami [2]). — Prostszym pod względem treści jest wiersz Markiewicza. Poeta pisze, że na cmentarzu śpią kozacy. Na ich krzyżach wiszą obrębione chustki. Dąb podgnił, stojąc półwieka. Wiatr zaszumi, igra z płótnem, kołysze rozruszanym krzyżem i uderza nim o trumnę." „Tak!" woła dalej poeta. „Był czas, kiedy my za wrogiem pędzili po stepie, kiedy Podkowa śród pułków leciał na koniu. Wesoło wtenczas było, serce żyło tylko wojną, a cóż dzisiaj znaczy kozak? Każdy nami pomiata, tak, jak wiater chustkami na krzyżach [3]).

Markiewicz płacze tutaj za utratą Siczy Zaporożskiej, z której upadkiem upadło znaczenie kozactwa. Wzdycha on za życiem wojennem, za czasem, kiedy kozacy gonili po stepie za wrogiem, — lecz

---

[1]) „Dumky i pisni" str. 48—9.

[2]) Z interpretacyą tej poezyi u prof. Daszkiewicza (Otzyw ... " str. 219) nie godzę się.

[3]) Poezyą Markiewicza („Ukr. Melod." str. 11) podajemy w oryginale:

Платки на козачьихъ крестахъ.

„Тамъ гдѣ сномъ убитымъ спятъ
Наши козаки,
На крестахъ у нихъ висятъ
Съ каймами платки;
Дубъ подгнилъ, полвѣка стоя;
Пронесется-ль вѣтеръ воя:
Вольно зашумитъ
Въ ткань упрямо, буйно дышетъ,
Крестъ разшатаной колышетъ
И объ гробъ стучитъ.

Да! Бывало мы враговъ
Гонимъ на степяхъ;
Какъ Подкова средь полковъ
Мчался на коняхъ.
Весело тогда намъ было,
Сердце лишь войною жило;
Чтожъ теперь козакъ?
Каждый помыкаетъ нами . . .
Вѣтеръ на крестахъ платками
Машетъ точно-жъ такъ."

widzi tylko krzyże, które stoją od półwieka a na nich chustki kozackie. Nie wiem, czy każdy zgodzi się z mą myślą, jednak ja widzę tu w poezyi Markiewicza protest przeciw Rosyi, która zniosła Sicz Zaporożską i pomiatała kozactwem.

I Metlińskiemu żal za kozactwem, on chciałby je wskrzesić, lecz poeta nie ma śmiałości, by uderzyć na wroga, który zniszczył kozactwo, i zwraca się tylko z zarzutem do swych współziomków, najmniej w tem winnych, że z upadkiem kozactwa zmienili strój, wyrzekli się czupryny.

Mimo różnicy w treści powinowactwo w obu poezyach przebija się i w rysunku krajobrazu i w tęsknocie za sławą kozactwa.

Na początku naszej pracy podaliśmy już treść poezyi Metlińskiego p. t. „Smert' bandurysta". Tutaj ginie bandurzysta śród burzy na Dnieprze. Myśl samą zaczerpnął poeta z utworu poetycznego Markiewicza p. t. „Banduryst".

Markiewicz opowiada, że wiejski bandurzysta wybrał się na pielgrzymkę do Kijowa. W domu tęsknią za nim i jego pieśniami starzy i młodzi. Cały miesiąc bawił on w Ławrze pieczarskiej, a gdy ludzie cieszyli się, że starzec wkrótce powróci, w nocy wsunęła się do chaty bandurzysty jakaś ręka (duch bandurzysty) i zagrała na bandurze piękniej, jak sam starzec. Na drugi dzień dowiedzieli się ludzie we wsi, że bandurzysta nie żyje. Płynął po Dnieprze w czasie burzy i tam znalazł śmierć[1]).

---

[1]) Odpowiadająca zwrotka w poezyi Markiewicza „Banduryst" (strona 17—20) opiewa:

„По утру пришли съ молвою,
Что пѣвца ужь нѣтъ давно:
Плылъ старикъ Днѣпромъ рѣкою
Въ бурю и пошелъ на дно".

Mówiąc o poezyi Metlińskiego „Smert' bandurysta", zauważyć musimy, że w poezyi ludowej spotykamy także pieśń pod tym samym tytułem. Pewien związek między obu poezyami da się dostrzedz. Bandurzysta Metlińskiego obawia się, że pieśń bandurzystów zamilknie i skona, w końcu jednak wyraża nadzieję:

Może i piśnia z witrom chodyty me
Dijde do serdcia, serdce pałyty me;
Może j banduru szcze chto uczuje,
I serce zanyje i zatoskuje....
I banduru i mene
Kozaczeńko spomiane!" („Dumky i pisni" str. 119).

W pieśni ludowej bandurzysta umiera śród stepu i boi się, że pieśń jego skona (A to propade moja kobza....), a dalej zapytuje:

Na tem kończymy uwagi nad wpływem literatury rosyjskiej na koncepcyę utworów poetycznych Metlińskiego.

„Kobzo-ż moja, drużyno wirnaja,
Banduro moja malowanaja!
Deż myńi tebe d'ity?
A czy u czystomu stepu spałyty
I popełeć po witru pustyty?
A czy na mohyli położyty?
Nechaj bujnyj witer prolitaje,
Struny twoji zaczipaje
Smutneseńko, żałibneseńko hraje, wyhrawaje....
To może podorożni kozaky bihtymut' błyżeńko,
Poczujut', szczo ty hrajesz żałibneńko
Prywernut' do mohyły..“

Czy znał jednak Metliński tę pieśń ludową przed r. 1839? Po raz pierwszy wydrukował ją Afanazyjew w roku 1853, a stąd reprodukował ją Metliński w swych „Narod. jużnorus. piesniach“ str. 443—5. Że „Smert' bandurysta“ Metlińskiego nosi widoczne ślady wpływu ludowych pieśni, dosyć porównać opis burzy. — Poeta pisze:

„Buria wyje, zawywaje
I sosnowyj bir troszczyt'
W chmarach błyskawka pałaje,
Hrim za hromom hriakotyt'.
Nicz to uhłem wsia sczorńije,
To jak krow zaczerwońije...“ („Dumky i piśńi“ str. 116).

W ludowej pieśni czytamy:

„Tod'i mene, myła żdaty,
Jak stane po stepu witer powiwaty,
Kowyłu ta komysz po stepu rozsypaty!
Jak stane po Dńipru chmara pochożaty
Staryj Dńipr dożczem połoskaty. —
Tod'i mene moja myła żdaty-pidżydaty
Jak stane po nebu hrim hromotaty
Ta stane błyskawkamy nebo zasypaty,
Tod'i mene, moja myła, żdaty, pidżydaty“....
Metliński „Narodn. jużnorusskija pieśńi“, str. 452.

Dodamy, że Metliński opisuje nam burzę częściej a mianowicie w poezyi „Kozak ta buria“ („Dumky i piśńi“, str. 56—8), której treścią jest śmierć kozaka w czasie burzy, i w poezyi „Hulanka“, o której będziemy mówić w czwartym rozdziale naszej pracy.

II.

(Wpływ ukraińskiej ludowej poezyi na twórczość Metlińskiego).

Z miłością do Ukrainy, jej stepów, mogił, z tęsknotą za przeszłością Ukrainy wiąże się u Metlińskiego entuzyazm dla mowy ukraińskiej, dla ludowej ukraińskiej poezyi, w której tak malowniczo uwydatniona dola ukraińskiego narodu, jego życie i upadek. Metliński mówi:

„Buło szczastia, buły czwary
Wse te het' sobi piszło,
I jak sonce iz pid chmary
Ridne słowo izijszło.
Pryniało kozaczi riczi,
Rehit, żarty, płacz, peczal;
Ozowet' sia jak iz Siczy:
Stane śmich i stane żal....“ [1])

Metliński boleje, że „ukraiński język z dnia na dzień popada w zapomnienie i milknie, a przyjdzie czas — zapomną o nim i umilknie“.... ....i równocześnie wyraza nadzieję, że „może w epoce lekceważenia tego języka przebudzi się miłość ku niemu“ — „Któż zbierze, pyta poeta, jak dobry syn, prochy ojców swych, znikające ostatki ukraińskiego słowa? One rozsiane od Wisły do Kubani“ [2]). Ukraińskiemu językowi przyznaje poeta w porównaniu z rosyjskim osobliwszą miękkość, delikatność i melodyjność [3]), a zarazem oświadcza, że język ten jest w stanie wyrazić wszystkie ludzkie uczucia i myśli. „Czy zakipi w Ukraińcu gniew, czy tęsknota go ogarnie, czy rozrzewni się jego serce, czy wpadnie on w żartobliwo-wesoły stan ducha, — nie znajdzie braku wysłowienia w swym rodzinnym języku. On w stanie wypowiedzieć wszystko w tym języku, wykołysanym nie na gruncie martwej gramatyki, lecz na polu bitwy, w zapale zemsty, na wolnych bankietach kozackich, w hulaszczem życiu hajdamaki; — w języku wykołysanym na pieśniach bezdomnego Ukraińca, tęskniącego za rodziną i błąkającego po obczyźnie, na pieśniach miłości, rozpalonych pocałunkami kochanków i na pieśniach rozstania, rozgrzanych łzami oczu dziewcząt, tęsknych i kłopotliwych słowach matek do synów, matek, każdego dnia

---

[1]) „Mołodyk“ str. 114.
[2]) „Dumky i pisńi“ w przedmowie p. t. „Zamietki otnositelno jużno-russkaho jazyka“, str. 2 i 4.
[3]) Tamże, str. 6 i 19.

przygotowanych do rozstania się z synami na długo, na długo, jeżeli nie na wieki" [1]).

Wśród pieśni mijały poecie dni młodości. Metliński wspomina w swej poezyi o starej babusi, która mu śpiewała pieśni, uczyła go rodzinnego języka. „Staruju babuseńku zhadaju!" — mówi poeta, — „wona mene kochała, pisniamy pełenała, ridnym słowom kormyła, ridnij mowi uczyła, staruju babusieńku zhadaju! Zhadaju staruju syrotynu! bo wże jiji rodynu dawno wziała mohyła i zemłeju zdawyła, j kropywoju prykryła dożczem, śnihom zmoczyła. Babuseńka buła syrotyna, bo wże jiji dytyna, szczo Carewi służyła, hołowońku złożyła, w stepu-poli zasnuła, hromu j witru ne czuła.... [2]) Pro kozaka wona śpiwała: jak joho maty prohaniała, dibrowońka homoniła; jak joho wona wykłykała, z stepu czutka łet'iła: szczo win z witrom tam hraje, joho dożczyk wmywaje, rozczisuje joho hustyj teren..... [3]) Babuseńka meńi śpiwała, mow ośiń łystie

---

[1]) Tamże, str. 20—1.

[2]) Porównaj ludową ukraińską pieśń, która mówi o umarłym kozaku:

„Da poniaw sobi panianoczku,
W czystim polu zemlanoczku,
Szczo kudy witer ne wije,
Ni soneczko ne hrije".

Maksymowicz: „Ukrainskija piesni" Moskwa 1834, str. 153.

[3]) Porównaj pieśń ludową:

Homin, homin po dibrowi Tuman połe pokrywaje Maty syna prohaniaje Pidy synu het' wid mene Nechaj tebe Turky woźmut'! Mene, nene, Turky znajut' Mene kińmy nad'ilajut' Starsza sestra konia wede, A pidstarsza zbruju nese A meńszaja wypytuje: Koły brate z wijska pryjdesz? Wiźmy sestro pisku żmeniu Pośij jeho na kameniu, Chody k jemu zirońkamy, Poływaj joho ślizońkamy Koły sestro pisok zijde, Tohd'i brat twij z wijska pryjde!	Homin, homin pod dibrowi . . . . Nechaj tebe Orda wiźme! Mene, nene Orda znaje, Sribłom, złotom nad'iłaje. Homin, homin po dibrowi Tuman połe pokrywaje, Maty syna pryzywaje Wernyś synku do domońku, Zmyju tobi hołowońku. Mene, nene, zmyjut' dożczi, A rozczeszut' husti terny A wysuszut' bujni witry".

Maksymowicz: „Małorosijskija piesńi". Moskwa 1827. str· 5—6, porównaj także: Maksymowicz: „Ukrainskija piesńi". Moskwa 1834 str. 137—8 i 174.

zrywała i w osoći szełest'iła; wże zpaw hołos, babuseńka chrypiła; wonaż taky śpiwała, wonaż taky śpiwała“ [1]).

Na pytanie, samemu sobie zadane, czy znajdzie się kto, co jak dobry syn, zbierze prochy ojców swych, znikające ostatki ukraińskiego słowa, odpowiedział sam Metliński czynem, wydawszy w r. 1854 poważny zbiór ukraińskich ludowych pieśni, czem dobitnie dowiódł, jak wysoko cenił poezyę swego narodu. Ciekawą też będzie dla nas rzeczą, dośledzić, jaki wpływ wywarła na poetyczną twórczość Metlińskiego ukraińska poezya ludowa, której zebraniu poświęcił on, jak sam przyznaje, trud wielu lat [2]).

Poezye Metlińskiego noszą na sobie piętno jakiegoś ciężkiego smutku. Elegijne wspomnienia o sławie ukraińskiego narodu, jego kozactwa znachodzimy w większej połowie jego poetycznych utworów. Przyczyn tego smutku, według mej myśli, trzeba szukać w pewnej mierze w ludowej ukraińskiej poezyi [3]).

Nadzwyczaj charakterystyczną dla poezyi Metlińskiego i dla życia ukraińskiego narodu jest pieśń ludowa p. t. „Pochód na Polaków“ (przez Antonowicza zresztą i Dragomanowa uważana za produkt sztucznej poezyi). Część jej pozwolimy sobie przytoczyć: „Oj piszły kozaky na czotyry pola, szczo na czotyry pola a na piate na podole. Szczo odnym połem piszow Samko Muszkiet, a za panom chorunżym mało — mało ne try tysiaczy, uśi chrobriji towaryszi zaporożci. Na konykach wyhrawajut', szabelkamy błyskajut', u bubny wdariajut', Bohowi mołytwy posyłajut, chresty pokładajut'. A Samko Muszkiet, to win na koniu ta j ne wyhrawaje, konia oderżuje, do sebe prytiahuje: dumaje hada-

---

[1]) „Dumky i pisńi“ str. 69—70 w wierszu p. t. „Babuseńka“. Nie od rzeczy będzie tutaj zanotować zdanie prof. Daszkiewicza, który myśli, że „Babuseńka“ przypomina poezye Zaleskiego, który w jednym ze swych utworów wspomina o swych dziecinnych latach, spędzonych na Ukrainie wśród pieśni. („Otzyw... str. 217). Wprawdzie Zaleski w wierszu „Duch od stepu“ mówi, że „matka Ukraina oddała go na wychowanie rusałkom, które karmiły go pieśniami“, a w innym utworze p. t. „Co mi tam! czyli poranek starego myśliwca“, poeta zapytuje, gdzie podziały się ukraińskie pieśni „o trzech zorzach, trzech krynicach, siedmiu wodzach, stu dziewicach?“.... to jednak podobieństwo poezyi „Babuseńka“ do utworów Zaleskiego zbyt dalekie, co mnie przymusza stanąć w obronie oryginalności „Babuseńki“ Metlińskiego.

[2]) Metliński: „Narodnyja jużnorusskija piesńi“ w przedmowie str. V.

[3]) Prof. Pietrow domyśla się, że przyczyną tych smutnych tonów w poezyi Metlińskiego mogło być osobiste usposobienie poety, ktory tak tragicznie zakończył życie. (Oczerk ist. ukraińsk. lit... str. 133). Podług mej myśli, ta przyczyna zajmuje drugorzędne miejsce.

je.... słowamy promawlaje: „A szczo, jak naszi Kozaczestwo mow u pekli Lachy spalat', ta z naszych kostyj kozaćkych pyr sobi na pochmile zwariat'? A szczo, jak naszi hołowi kozaćki, mołodećki po stepu polu polahut', ta szcze j ridnoju krowju wmyjut' sia, popereraskołotymy szablamy pokryjut' sia?.... Propade mow poroszyna z duła taja kozaćkaja sława, szczo po wsiomu świtu stepom rozlahłaś, prostiahłaś, ta po wsiomu świtu łuhowym homonom rozdałaś, Tureczczyńi ta Tatarszczyńi dobrom-łychom znaty dałsś, taj Lachom worobam na spys widdałaś......"

Zakriacze woron stepom łetiuczy,
Zapłacze zozula stepom skaczuczy,
Zakurkujut' kreczety syzi
Zahadajut' sia orłyky chyżi,
Ta wse po swoich bratach
Po bujnych towaryszach kozakach.

...Ne wydko czubatych ne to j po stepach, ne to j po łuhach, ne to j po Tatarskych zemlach, ne to j po Tureckych horach, ne to j po czornych moriach, ne to j po Laszs'kych polach. Zakriacze woron, zahruje, zaszumuje, taj połetyt' u czużu zemlu. An ba! Kistky łeżat', szabluky storczat', kistky chrustiat', szabluky popereraskołoni briażczat'... a czuby kozaćki.... u krowy uśi, ta pozasychały. Ot to j sławy nabrały!...." [1]).

Taką też w rzeczywistości była dola kozactwa! Nie inaczej wygląda ona w pieśni Metlińskiego, gdzie czytamy:

„W tych mohyłkach, po pid czornymy chrestamy
Truny ta truny wse z kozakamy, z mołodciamy....."

Niektórzy z tych kozaków bez czubów, bo swą czupryną:

„Kołyś z Ukrainy neczys't' ony zmitały
Tilko, szczo iz hołowoju jeji widdawały" [2]).

W innej ukraińskiej poezyi czytamy:

„U tim Dniści u Kystryńi,
Da bjet' sia Orda uże try dńi;

---

[1]) Srezniewski: „Zaporożskaja Starina" Charków 1833—4. Cz. I. str. 102—5, porównaj także Maksymowicza: „Ukrainsk. pieśni" Moskwa 1834, str. 28—9.
[2]) „Dumky i piśni" str. 48—9.

Bjet' sia wona tiże try dni, j try hodyńy
Rozbyła sia ona na try połowyny.
Teczut' riczky', da wse krowawyji
Czerez ti riczky mostiat' mosty
Mostiat' mosty da wse hołowkamy.... [1])

Tak pieśń „Pochód na Polaków" jak i przytoczona obecnie posłużyły Metlińskiemu do odmalowania krajobrazu w „Hulance":

Tekła czerwonaja rika,
Jak Lach iszow na kozaka:
Za nym, pid nym, nad nym
Ohoń i krow i dym....
Szabli briazczały
Spysy triszczały
Troszczyły kistky kopytamy
Mostyły mistky hołowkamy
Skakały na woronomu końi
Stohnały doli w czerwonij krowi" [2]).

W pieśniach ludowych siadają na trupach kozackich kukułki, i płaczą za niemi, zbiegają się wilki, orły i wrony, i odprawiają straszny pogrzeb kozacki:

„Tod'i szcze j dribna ptycia nalitała,
Koło żowtoji kosti t'iło obdyrała.
Scze i zozuli nalitały.
U hołowach śidaly,
Jak ridni sestry kukowały....
Szcze j wowky śiromańći nachożały
Żowtu kośt' po bałkach, po ternach roznoszały
Załobneńko kwyłyły, prokwylały
Tоż wony uśi kozackyj pochoron odprawlały" [3])

W innej pieśni ludowej czytamy, że do umarłego kozaka:

„Woron prylitaje, w wiczy zahladaje
W wiczy zahladaje, t'iło objedaje,
Och objiw win biłe t'iło, kosty pokydaje..." [4])

---

[1]) Maksymowicz: „Małoros. pieśńi" str. 11—2 i „Ukraińsk. pieśni" str. 116.
[2]) „Dumky i piśńi" str. 92.
[3]) Srezniewski: „Zaporożsk. staryna" Cz. I. str. 100 i Maksymowicza: „Ukraińsk. pieśni", str. 13.
[4]) Maksymowicz: „Małoros. pieśni" str. 117 i „Ukraińsk. piesńi" str. 155.

Taki sam pogrzeb kozacki opiewał Metliński w swych poezyach. W poetycznym utworze p. t. „Kozacka smert'“ zapytuje syn ojca:

„Bat'ku, bat'ku! chto po nas w stepu zapłacze,
Chto nas pochowaje?“

Ojciec odpowiada:

„Czujesz synku, czornyj woron wjet'sia, kracze,
Za diaka śpiwaje...“

I nie długo trzeba było czekać. Smierć przykryła kozakom oczy i

„De nedawno kozak homoniw, joho kiń tupot'iw,
Woron kriakaw, litaw i spuskaw sia j na trupach śidaw..[1])“

W utworze Metlińskiego p. t. „Step“ wyją koło mogił kozackich wilki:

„Bacz od czoho,
Kraj mohyły
Wowky wyły.“ [2])

W poezyi „Babuseńka“ opowiada Metliński, że jego piastunka śpiewała mu pieśń:

„I pro toho kozaka śpiwała, pro jakoho mohyła z witrom howoryła [3]): zozułeńka nad nym płacze, joho konyk w stepu skacze, nad nym czorny woron kriacze; kriacze nalitaje, oczi wysmykaje, krowju zapywaje ...“ [4])

W pieśni ukraińskiej za umarłym kozakiem płaczą wiatry:

„Oj Ukraina sumowała,
Swoho het'mana opłakała.
Tod'i bujni witry zawywały
Deż wy naszoho het'mana spod'iwały?“)

---

[1]) „Dumky i pisńi“ str. 88—9.

[2]) Tamże str. 47.

[3]) Pieśń ukraińską ludową: „Oj w stepu mohyła z witrom howoryła“ ... “ dał Metliński na motto do swych „Dumek i pieśni.“

[4]) „Dumky i pisńi“ str. 70.

[5]) Srezniewski „Zaporożsk. starina“ Cz. I. str. 32.

Metliński śpiewa:

„Czujesz, jak witer zaswysťiw, zahomoniw?
Płacze, opłakuje kozakiw swoich bratiw!
Kosty po stepach w piskach chowaje,
Piśniu pomynalnu śpiwaje . . .“ [1])

Kukułka w pieśni ludowej wróży nieszczęście:

„Bude j naszym tycho jak zozula kowała.
Szczo wona kowała,
Szczo wona promiż światych czuwała;
Szczo wona kowała, temu buty j staty.“ [2])

W poezyi Metlińskiego: „Babuseńka“ czytamy:

„Ta szcze babuseńka zhadała: jak zazula kuwała, łycho wiszczuwała, jak czornaja hodyna spysy, szabli troszczyła i dowhuju czuprynu w krowy pomoczyła, taj w hłybokuju mohyłu zaryła ... “ [3])

Z porównań tych widzimy, że smutne i straszne krajobrazy w poezyi Metlińskiego są żywcem wzięte z ludowych ukraińskich pieśni, a to najlepszy dowód, że przyczyn smutku w Metlińskiego poezyi trzeba w pewnej mierze szukać w ludowej ukraińskiej poezyi.

Tak więc widzimy, że ludowa poezya Ukrainy była dla Metlińskiego bogatem źródłem natchnienia. Metliński opracowywał poetycznie i podania ludowe, o czem świadczy jego wiersz pod tytułem: „Pokotypołe“. W poezyi tej pisze poeta, że jesienią jechał ze starym woźnicą, który mu opowiedział następujące zdarzenie: „Wracali z zarobków dwaj wieśniacy. Z żądzy pieniędzy jeden z nich zabił drugiego. Około nich nie było nikogo, a konający wzywał na świadka strasznej zbrodni „pokotypołe“, które niósł ze sobą wiater. Minął rok. Zabójca pracował z żoną w polu, gdy nagle posłyszał krzyk i zobaczył unoszące się z wiatrem „pokotypołe“. Przeląkł się najprzód, potem zaśmiał się, a w końcu przyznał się przed żoną do swej strasznej zbrodni. Od żony dowiedziało się o występku mordercy cała wieś i złoczyńca nie minął zasłużonej kary.“ [4])

Ten poetyczny utwór należy do najsłabszych poezyi Metlińskiego, pod względem formy i wykończenia. Podanie to opracował także znany

[1]) „Dumky i pisńi“ str. 89 w poezyi „Kozacza smert'. . .“
[2]) Maksymowicz: „Ukrainskija piesńi“ str. 24.
[3]) „Dumky i pisńi“ str. 70.
[4]) Tamże str. 66—8.

ukraiński powieściopisarz Osnowianenko w swem ślicznem opowiadaniu p. t. „Perekotypołe“ [1]). Tutaj nie żona, lecz sam morderca zdradza swoją zbrodnię, gdy widzi w ręku zabitego „perekotypołe“. Osnowianenko chciał wskazać, że przed sądem Bożym nikt nie uciecze. Tę samą tendencyę widzimy także w poezyi Metlińskiego, jednak nieskładne opowiadanie o „długim języku“ żony osłabiło ją w wysokim stopniu.

Chociaż temu wierszowi Metlińskiego nie przyznajemy poetycznej wartości, to jednak ciekawy on ze względu na to, że wskazuje nam, jak poeci zebrani w Charkowie czerpali z podań ludowych temata do swych utworów, a dalej, że podaje nam wiadomość o ich duchowej łączności, o pewnej wspólności pracy. [2])

By zakończyć nasze uwagi nad wpływem poezyi ludowej na poetyczną twórczość Metlińskiego, dodamy za prof. Daszkiewiczem, że niektóre poezye Metlińskiego pod względem stylistycznym są naśladowaniem poezyi ukraińskiej ludowej a mianowicie dum ukraińskich [3]). Do tych poezyi należą: „Czarka“, „Babuseńka“ a poniekąd „Kozacza smert’“, „Hulanka“ i „Pożar Moskwy“, cośmy już po części w naszej pracy uwidocznili.

---

[1]) Patrz Onyszkiewicza: „Ruska biblioteka“ Lwów 1878 T. II. str. 314 — 335. Podanie ludowe do tej treści wydrukowane w „Filologiczeskich zapiskach“ za rok 1885.

[2]) W duchu powieści Osnowianenka napisał Metliński wiersz p. t. „Nicz“, w którym mówi, że kiedyś nastąpi straszny sąd:

Kołyś świt . . . zowiane, zostane!
Ą chto wmer toj ustane, pohlane:
Uże soncia ne maje,
I zemli wże ne maje!
Tilky te, szczo win na świt'i dijaw,
Koły dobroho szczo tam pośijaw.
Zijde w nebi, j zirkoju zaśwityt’,
I do Boha stteżeczku ośwityt’ . . .
Chto pośijaw łycho, tomu łycho zijde:
Temno, temno ... i do Boha win ne dijde! . . .
(Dumky i piśni str. 98—100).

[3]) Daszkiewicz: „Otzyw o soczinienii Pietrowa ...“ str. 222.

III.

(Wpływ polsko-ukraińskiej szkoły na twórczość Metlińskiego).

Już na wstępie zaznaczyliśmy, że polsko-ukraińska szkoła położyła tę wielką zasługę w sprawie rozwoju ukraińsko-ruskiego piśmiennictwa, że w utworach jej poetów, pod wpływem podań i pieśni ludowych ukraińskich, spotykamy po raz pierwszy w literaturze kult mogił i stepów ukraińskich, kozactwa i bandurzystów. Utwory poetów polsko-ukraińskiej szkoły motywami drogimi dla serca każdego Ukraińca musiały wywrzeć wpływ na odradzające się ukraińsko - ruskie piśmiennictwo i nadać mu po części nowy kierunek. I tak już w utworach pierwszego galicyjskiego poety Markiana Szaszkiewicza wpływ polsko-ukraińskiej szkoły widoczny poniekąd w formie jego poezyi a jeszcze więcej w motywach [1]). Te same motywy, które znachodzimy w utworach poetów polsko-ukraińskiej szkoły, widzieliśmy także w poezyi Metlińskiego. I on wielbi Ukrainę, jej stepy, mogiły, tęskni za przeszłością ukraińskiego narodu, apoteozuje bandurzystów ukraińskich. Tak więc utwory poetów polsko-ukraińskiej szkoły wskazywały Metlińskiemu drogę, na którą on w istocie wstąpił. Dla dokładnej charakterystyki Metlińskiego rozpatrzmy się, czy nie znajdziemy w jego poezyach reminiscencyi z utworów poetów polsko-ukraińskiej szkoły. Że Metliński oznajomiony był z polską literaturą w ogóle, o tem świadczą jego dość udatne tłómaczenia poezyi Mickiewicza, Suchodolskiego, Witwickiego i Odyńca [2]). Dziwną tylko wydaje się nam rzeczą, że Metliński nie przetłómaczył ani jednego utworu poetów polsko-ukraińskiej szkoły.

Pierwszym z uczonych, który zwrócił uwagę a poniekąd wskazał ślady wpływu poetów polsko - ukraińskiej szkoły na Metlińskiego, jest prof. Daszkiewicz. W toku rozprawy wskazywaliśmy już spostrzeżenia tego uczonego, obecnie przypatrzymy się jego dalszym twierdzeniom.

---

[1]) Patrz o tem mą rozprawę: „Geneza poetycznych utworów Markiana Szaszkiewicza." Osobne odbicie z XVII. t. „Rozpraw wydziału filologicznego Akademii Umiejętności." Kraków 1896. str. 24—40.

[2]) Tak przetłómaczył Metliński wiersz Mickiewicza p. t. „Morlach w Wenecyi", Witwickiego: „Drogę" p. t. „Doroha". Suchodolskiego „Czarnobrewę p. t. „Czornobriwka", Odyńca „Wyprawę" p. t. „Pochod" (tę ostatnią na język rosyjski) „Dumky i pisńi" str. 155—61. Dwie ostatnie poezye wydrukował Metliński także w oryginale, ruskim abecadłem. Tamże str. 180—90.

Wspominaliśmy już o przyczynach smutku w poezyi Metlińskiego, tutaj chyba dodamy myśl prof. Daszkiewicza [1]), że Ukraina Metlińskiego nawiewa smutek, podobnie, jak Ukraina Malczewskiego, który zakończył swój poemat słowy:

„I pusto, smutno, tęsko w bujnej Ukrainie".

Odpowiadający temu wierszowi Malczewskiego — wiersz Metlińskiego opiewa:

„Odże j neweseło, jakto neszumno
Słuchajte, bratcia, jak tycho i sumno." [2])

Dalej dostrzega prof. Daszkiewicz powinowactwa między częścią wiersza Metlińskiego p. t. „Pidzemna cerkow" a ustępem z „Powieści kozackich" Czajkowskiego. Metliński sławi tutaj Kijow i jego dawne znaczenie:

„U Kijewi wsiomu, wsiomu zaczało,
Ta i staryj, staryj że win kozak!
Toho szcze j ne buło, te pidrostało, —
Dawno, dawno wże Kijew panuwaw:
Joho cerkwy aż chmary zaczipały,
I szapku chocz by chto jomu zdijmaw, —
Tak dali sławy wże jemu ne stało!..." [3])

W „Powieściach kozackich" czytamy: „Kijów jest prawdziwą kolebką sławiańszczyzny — tamtędy przepływały ludy sławiańskie rozlewając się po Europie ... Jest coś dziwnego w położeniu, w powietrzu, w budowie miasta, że każdy Sławianin, czy to z nad brzegów Dunaju, czy Wisły, — czy z gór Karpackich lub czeskich, — z ponad morza Adryatyckiego czy Bałtyckiego, wjechawszy doń przeniknięty jest uczuciem poszanowania dla tej kolebki swego rodu. Nieraz mi się zdarzyło mówić z Sławianami różnych krajów, każdy na to się godził, że Kijów jest arcysławiańskiem miastem." Myśl, że Kijów jest stolicą wszech-słowian wyraża Czajkowski i w innych swych utworach [4]).

Nie mielibyśmy nic do zarzucenia temu porównaniu prof. Daszkiewicza, gdyż pokrewieństwo między przytoczonymi utworami widoczne,

---

[1]) Daszkiewicz: „Otzyw ..." str. 218.
[2]) „Dumky i pisni" str. 93.
[3]) Tamże str. 59—60.
[4]) Prof. Daszkiewicz („Otzyw ..." str. 219 i 248) oprócz „Powieści kozackich" str. 142 przytacza jeszcze „Legendy" str. 297, 302, 304, 305 i 307.

gdyby nie to, że przed Czajkowskim podobne myśli wypowiadano w literaturze rosyjskiej, n. p. w poezyi Kozłowa i Rylejewa. Obaj poeci, podobnie jak Metliński, boleją nad upadkiem Kijowa. Kozłow pisze, że „Kijów jest miastem, gdzie z wiarą świętą wspłonęło życie u nas w kraju rodzinnym.“ Poeta patrzy na cerkiew pieczarską, a ona mu wieki przypomina. Koło Kijowa wrzały bitwy, rycerze walczyli za swój kraj, pięknością kwitły młode księżniczki, w wysokich teremach Bojan śpiewał pieśni. „Gdzież to wszystko podziało się?“ — zapytuje poeta. Minęło ...

„I tylko ty jeden pod basztami świętemi
Szumisz o Dnieprze falami wiekowymi.“ [1])

Podobne myśli wypowiada Rylejew w utworze p. t. „Kijów.“ „Jak wszystko zmienne i niestałe“ — pisze poeta. „Kiedyś błyszczał Kijów wschodnią rozkoszą i swą pięknością wabił cudzoziemców. Śmiał się on z napadów Chazarów i Peczenigów broniony drużyną rycerzy. Dźwignięte śmiałą ręką lekko wznosiły się w niebiosa wieże pieczarskiej siedziby, jednak to wszystko minęło i dzisiaj stoi Kijów pod ciężką władzą Lacha jak kamień nadgrobny nad przygnębionym krajem“ [2]). Myśli wypowiedziane w utworach obu poetów bliższe są poniekąd do poezyi Metlińskiego, jak przytoczony ustęp powieści Czajkowskiego. Metliński, podobnie jak poeci rosyjscy, nie wierzy w rozkwit Kijowa („tak dalsze j sławy jomu ne stało“), natomiast Czajkowski spodziewa się, że Kijów, jako wszechsławiańska stolica, i dla Polaków będzie mieć ważne historyczne znaczenie [3]). Dodam, że u Metlińskiego, podobnie jak u Rylejewa, znajdujemy po ustępie apoteozującym Kijów wzmiankę o Lachu, który „za czasów kozactwa nie dostawał nic darmo“ To wszystko skłania mię do twierdzenia, że gdy nie więcej, to przynajmniej na równi z „Powieściami kozackiemi“ Czajkowskiego wpłynęły na opoteozę Kijowa w poezyi Metlińskiego przytoczone poetyczne utwory Kozłowa i Rylejewa.

W końcu zaznacza prof. Daszkiewicz, że Metlińskiego poezye najwięcej się zbliżają do poetycznych utworów Padurry [3]). Zdania swego nie popiera ten uczony niczem, a ja obok bardzo dalekiego powino-

---

[1]) „Stichotworenija Kozłowa“ str. 164—5 w poezyi p. t. „Kijów“.
[2]) „Stichotworenija K. F. Rylejewa“ str. 82—3.
[3]) Daszkiewicz: „Otzyw ...“ str. 217.

wactwa poezyi Metlińskiego p. t. „Step“ i „Spys“ [1]) z utworami Padurry, jestem w stanie wymienić jeden tylko wiersz Metlińskiego p. t. „Het'man“, który nosi widoczne ślady wpływu tego poety. Wiersz ten opiewa:

„W tuman zirońky pochowały sia
I misiać u chmary zapływ;
Riczky dożczowiji snuwały sia ... [2])
Staryj Dnipr szuwiw, homoniw ... “

---

[1]) W Metlińskiego poezyi „Step“ czytamy:

„Chto tut byw sia, w stepu mczaw sia
Chto wt'ikaw, koho lakaw sia?
Odże j czuły,
Ta zabuły
. . . .
Czuw czyji otse mohyły?...“ (Dumky i piśni“ str. 47).

Padurra stawi za motto do swej dumy p. t. „Muraszka“ czterowiersz:

„Kołyś mohyły roskażut'
Jak naszi kosty prylażut',
De rosły, de porodyłyś
A za szczo i jak skinczyłyś“ („Pyśma T. Padurry“ str. 101).

W poezyi „Spys“ pisze Metliński, że setnik zobaczywszy włócznię, która zachowała się z czasów kozactwa:

„Wchopyw, na konia, ta w lis
I wsiu niczeńku w puszczach nosyw sia... “ („Dumky i piśni“ str. 50—51). Ten sam motyw powtarza poeta w poezyi „Do Was“ (Tamże str. 41). Motto do dumy Padurry p. t. „Koszowyj“ opiewa:

Myłe d'iwcza spat' ne choczu,
Oj zatyszcze ja z nym skoczu,
Kiń jist' sweres iz rosoju,
Ja probudu czas z toboju.„ („Pyśma“ str. 49).

Dodaćby jeszcze ustęp z poezyi Metlińskiego p. t. „Hulanka“

„Tekła czerwonaja rika,
Jak duch iszow na kozaka
Za nym, pid nym, nad nym,
Ohoń i krow i dym.“ („Dumky i piśni“ str. 92) a ustęp

z poezyi Padurry p. t. „Ṡirko“:

„Ty spysz het'mane! z kosza Ṡicz twoja
Dywyt'sia na krow i dym ... “ („Pyśma“ str. 115.

[2]) Początek „Het'mana“ wielce przypomina krajobraz w poezyi Czelakowskiego: „Więzień“:

„Na nocnem niebie gwiazdy wraz gasną.
Miesiąc za mroki kryje twarz jasną,

W taką noc stał na zamku hetman:

„Win hołowu sywu schyływ jak byłynu,
I pylno orłom pozyraw na Wkrainu.“

Hetman przemawia:

„Na storoži moje ucho;
A wse tycho, a wse hłucho! [1])
Czy kozak i kiń umer?
Czy oreł bez krył, bez per?

Wże kraj wtychomyryw sia: czuju od moria do moria [2])
Ne pachne wże woroha duch,
Ne maje wże wrażoho trupu . . .
Jak na hrobowyszczach w nicz hłupu,
De smert' wse rozsypała w puch,
Wse, czuju, tycho od moria do moria
Czy oreł bez krył, bez per
Czy kozak i kiń umer?
Wse i tycho, wse i hłucho . . .
Darom na storoži ucho!“

Prysłuchaw sia, hlanuw szcze raz na Wkrainu,
Schyływś jak byłyna i sam w domowynu . . .
Na zamok dywlu sia; wże w niczeńku
Pan het'man łyboń ne stoit' . . .
I słezy ne kaplut' na riczeńku,
I ne słucha, jak dożcz poroszczyt'! . . .

U chmary zirky pochowały sia,
I misiać zapływ u tuman . . .
Riczky dożczowyji snuwały sia,
I Dnipr homoniw jak het'man [3]).

Gęste się mroki w deszcz rozpuściły,
Płaczem szeroką ziemię zrosiły . . .“ (Odgłos pieśni ruskich Czelakowskiego str 45).

[1]) Dwa ostatnie wiersze spotykamy w Rylejewa poezyi p. t. „Hajdamaka.“ Jesienną porą w ciemną noc siedzą dwaj zaporożcy i oczekują swego towarzysza, patrząc w dal:

„Na darmo oni do wilgotnej ziemi
Swoje przykładają ucho
Dookoła i smutnie i głucho . .“ (Stichotworenija . . . str. 83).

[2]) Tutaj każe prof. Daszkiewicz („Otzyw ... “ str. 219) porównać wiadome polskie wyrażenie o tem, że Rzeczpospolita rozciągała się „od morza do morza.“

[3]) Ten ostatni wiersz przypomina zakończenie przytaczanej już poezyi Kozłowa p. t. „Kijów“:

„I tylko ty jeden pod basztami świętemi,
Szumisz o Dnieprze falami wiekowemi. (Stichotworenija str. 165).

W dumie Padurry p. t. „Sirko" wśród ciemnej nocy, bez blasku gwiazd i księżyca, stoi na mogile Ostrej hetman Sirko. Patrzy on na Ukrainę i śledzi okiem wroga. W chmurze pokazuje się rycerz, który woła do niego:

„Ty spysz het'mane? z Kossa Sicz twoja
Dywyt' sia na krow i dym . . .
I czyjaż krow se? a zemla czyja?
S'irku za szablu i w Krym!"

Sirko leci z kozactwem na Krym, szerzy pożogę i niesie śmierć. A w Ukrainie wśród nocy wychodzi jeszcze i teraz z chmury rycerz, widać i Sirka na wałach Siczy a w Krymie dym i pożary." [1]) Wierszom Metlińskiego:

„Czy kozak i kiń umer?
Czy oreł bez krył, bez per? ..."

odpowiada dobitnie wiersz poezyi Padurry p. t. „Do Dniepra", gdzie poeta, wielbiąc Dniepr, zapytuje:

Spytaj ptacha, de d'iłoś pero z joho kryłiw?" [2]).

Chociaż wiersz Metlińskiego „Het'man" spokrewniony z poezyą Padurry, to równocześnie przedstawia on różnicę w poglądach Metlińskiego z jednej, a poetów polsko - ukraińskiej szkoły z drugiej strony. Poeci polsko - ukraińskiej szkoły wierzyli, że powstanie kozactwo, że wrócą się świetne czasy końca XVI i połowy XVII wieku, kiedy połączony oręż polski z kozackim zdobywał sławę i zwycięstwa na polu bitwy, — dla tego i Padurra mówi o swym „Sirku", że i teraz widać jeszcze nocą postać rycerza i Sirka a na Krymie dym i pożary. — Metliński nie wierzy w powstanie kozactwa. Już wszędzie cicho, już kraj uspokoił się „od morza do morza" i hetman kładzie się napowrót do swej trumny, by z niej już nigdy więcej nie powstać [3]).

---

[1]) Pyśma T. Padurry. str. 113—17.

[2]) Tamże. str. 169.

[3]) Prof. Daszkiewicz chciałby widzieć wpływ polskiej literatury a mianowicie Mickiewicza w używaniu wykrzykników: „puk! puk! (strzał łuku), hep, hup! (lot konia) i t. d. („Otzyw . . ." str. 208). Ja przypisałbym to bezpośredniemu wpływowi niemieckiej literatury, poezyom Uhlanda i Bürgera, które znał Metliński i które w tym względzie naśladował Mickiewicz.

IV.

(**Wpływ poezyi Uhlanda na utwory Metlińskiego. Ogólna charakterystyka poezyi Metlińskiego**).

„Wir bedürfen einer durchhaus nicht träumerischen, sondern wachen, unmittelbaren, energischen und besonders einer patriotischen Poesie“— pisał Wilhelm Schlegel [1]) w roku 1806. Nad jego ojczyzną przeciągały groźne chmury. Klęski oręża niemieckiego, wstyd u zwyciężonych, nienawiść przeciw zwycięzcom, troski o przyszłość, nadzieja, a dalej ratunek, zwycięstwa, zemsta, nieśmiertelni bohaterowie ... oto zbyt główne warunki dla stworzenia bogatej, niemieckiej patryotycznej poezyi, która kwitła od roku 1806 a około roku 1815 dosięgła najwyższego szczytu swego rozwoju. Obok mniejszych poetów, jak Achim z Arnimu, Collin, Schlegel, Kleist i innych pomniejszych występują w tym czasie, twórca „Miecza i Liry“ Körner i autor „Ojczystych poezyj“ Uhland. Ostatni wielbi kraj niemiecki, zwyczaje, waleczność niemieckiego oręża.

Ta struna patryotyzmu podziałała w pewnej mierze na Metlińskiego. Literatura niemiecka nie była mu obcą, czego wymownym dowodem jego tłómaczenia utworów pomniejszych Mattisona, Körnera, Uhlanda, Anast. Grüna i Oehlenschlögera [2]). Najwięcej jednak przypadły Metlińskiemu do serca poezye Uhlanda, w których znalazł bogate źródło natchnienia.

Pierwszym utworem, który jest spokrewniony z muzą Uhlanda jest wiersz Metlińskiego p. t. „Do Hostyj“. Tutaj czytamy:

„My do hostyj pryjazni chocz koły!
Kynem dla hośtia i płuh i woły,
Pidem wkazat' jemu stežku do chaty,
Z hostia ńi za szczo ne woźmemo płaty;

[1]) Wilhelm Scherer: „Geschichte der deutschen Litteratur“. Berlin 1883 str. 648·

[2]) „Dumky i pisńi“ str. 165—75. Do lepszych, chociaż dość wolnych tłómaczeń należą „Pryjazni duszi“ (Die Schatten) Mattisona i „Nawiszczenia iz mohyły“ (Der Todten Wiederkunft) Oehlenschlögera. Bardzo słabo wyszły tłó-(maczenia „Chłopczyk pastuszok“ (Die Lapelle) Uhlanda i „Dobra nicz“ Gute Nacht) Körnera. „Piśń sadownyczoho“, nie znalazłem między utworami. Uhlanda a o tłómaczeniu poezyi Grüna „Buło“ nic nie mogę powiedzieć, gdyż utworów tego poety nie miałem pod ręką.

Bo nam kazały rozumni bat'ky:
Bożoju łaskoju owoszcz sadky,
Żyto z przenyceju rodyt' nam pole
Ne dla odnych nas, na wsiakoho dolu!
Jak czołowikowy my ne damo,
Boh pokaraje sami pomremo!

W słotu, zymoju my pryjazni:
Stukne host' w perszi, czy w treti piwńi, —
Wstanemo, kynemo son i robotu,
Wstanem, widczynemo hostiu worota:
„Hostiu! noczuj w nas, i post'il otse,
Je i dla konykiw, je w nas śince, . . .
Bacz, jakyj witer mete i hukaje!
Tilky ne wnoś swoho, hostiu, zwyczaju ...
Bat'ko kazaw, szczo jak swij oddamo,
My i ditky' naszi—propademo." [1]

Uhland w swej poezy p. t. „Hausrecht" pisze:

„Tritt ein zu dieser Schwelle!
Willkommen hier zu Land!
Leg ab den Mantel, stelle
Den Stab an diese Wand!

Sitz obenan zu Tische
Die Ehre ziemt dem Gast.
Was ich vermag, erfrische
Dich nach des Tages Last!

Wenn ungerechte Rache
Dich aus der Heimat trieb,
Nimm unter meinem Dache,
Als teurer Freund vorlieb!

Nur eins ist, was ich bitte:
Lass du mir ungeschwächt
Der Väter fromme Sitte,
Des Hauses heilig Recht!" [2]

Przytoczone utwory świadczą, że myśl samą wziął Metliński z pieśni Uhlanda. Ten sam ton patryotyczny, ta sama gościnność, są treścią obu poezyj. Metliński nadał tylko myśli Uhlanda inny koloryt, odpowiadający życiu i stosunkom ukraińskiego narodu.

---

[1]) „Dumky i piśni" str. 62—3.
[2]) Gedichte von Ludwig Uhland (wydanie Reclama) str. 67.

Drugim utworem Metlińskiego, w którym widoczny wpływ pieśni Uhlanda, jest „Hulanka“ [1]). Metliński zaczyna od refrenu, który powtarza się po każdej zwrotce:

„Wże ne po perszij pjemo otse czarćį:
Tak izhadajmo pro deszczo my, bratcia,
Sczob wono z namy szumiło, huło,
I hurkot'iło, stohnało, rewło!

Ten sam refren opiewa w Uhlandowym „Trinklied“: [2])

„Wir sind nicht mehr am ersten Glas,
Drum denken wir gern an dies und das,
Was rauschet und was brauset.“

W pierwszej zwrotce opisuje nam Metliński burzę:

„W czornych chmarach, czornych chmarach
Z nebom misiać i zirky,
Czerwonijut' w czornych chmarach,
Hrajut', brajut' błyskawky.
Hriak, i dałeko zahurkot'iło!
Witer schwatyw sia, i zahuło!
W łuźi, w dibrowi zahomoniło;
More powstało i zarewło!

Triskotnia w borach, bo sosny witr i hrim strilaje;
Hałas! hrim i witer zemlu j more bje, karaje.“

Zwrotka ta jest naśladowaniem dwóch pierwszych zwrotek pieśni Uhlanda:

„So denken wir an den wilden Wald,
Darin die Stürme sausen,...
Wir hören, wie das Jagdhorn schallt,
Die Ross' und Hunde brausen.
Und wie der Hirsch durchs Wasser setzt,
Die Fluten rauschen und wallen,
Und wie der Jäger ruft und hetzt,
Die Schüsse schmetternd fallen.“

„So denken wir an das wilde Meer
Und hören die Wogen brausen,

---

[1]) „Dumky i pisńi“ str. 90–3.
[2]) Gedichte von Uhland. str. 50–1.

Die Donner rollen drüber her,
Die Wirbelwinde sausen.
Ha! wie das Schifflein schwankt und dröhnt,
Wie Mast und Stange splittern,
Und wie der Nothschuss dumpf ertönt
Die Schiffer fluchen und zittern!"

W drugiej zwrotce, zupełnie oryginalnej, opowiada Metliński, że na wsi wybuchł pożar i szerzył się z chaty na chatę. Z początku wołano o pomoc, lecz pożar tak się srożył, że ludzie widząc swą bezsilność, stali i patrzyli się ze smutkiem, jak ginął ich dobytek.

Trzecia zwrotka, chociaż stylistycznie przypomina ludową pieśń, jest znowu spokrewnioną z trzecią zwrotką pieśni Uhlanda. Metliński zwracając się do przeszłości swego narodu pisze:

„Tekła czerwonaja rika,
Jak Lach iszow na kozaka:
Za nym, pid nym, nad nym
Ohoń i krow i dym!
Szabli briazczały,
Spysy triszczały!
Troszczyły kistky kopytamy,
Mostyły mistky hołowkamy.
Skakały na woronomu koni;
Stohnały doli w czerwonij krowi . . .
I rucznyći i łuk — puk, puk, puk, puk!
I to woroh, to kiń hep, hup, hep, hup!"

Uhland czerpiąc ze współczesnego życia swego narodu, pisze:

„So denken wir an die wilde Schlacht:
Da fechten die deutschen Männer,
Das Schwert erklirrt, die Lanze kracht,
Es schnauben die muthigen Renner;
Mit Trommelwirbel, Trompetenschall,
So zieht das Heer zam Sturme;
Hin stürzet von Kanonenknall
Die Mauer sammt dem Thurme."

Czwarta zwrotka „Hulanki" Metlińskiego byłaby dla nas niezrozumiałą, gdybyśmy nie wzięli do rąk niemieckiego oryginału. W niej opisuje Metliński sąd ostateczny:

Ńi! kryk to szcze ne kryk, jakyj uczuje ucho,
I do jakoho mir prywyk.
Otto strasznijszyj kryk, jak tycho - hłucho,
Zamowk jazyk, bo w serći kryk . . .

I mowczky, tycho, tycho
Na mir nachodyt' łycho.
Jak potuchne sonce, kryk takyj po miru hriane,
I prospet' sia, iz mohył, szczo spało w nych, powstane . . . "

Nierównie piękniej pisze o tem Uhland:

„So denken wir an den jüngsten Tag
Und hören Posaunen schallen;
Die Gräber springen von Donnerschlag,
Die Sterne vom Himmel fallen;
Es braust dir offne Höllenkluft
Mit wildem Flammenmeere,
Und oben in der goldnen Luft,
Da jauchzen die sel'gen Chöre."

Metliński kończy swą „Hulankę" czterowierszem, którego w Uhlanda poezyi nie znajdujemy:

„Odże j ne weseło, jak to ne szumno . . .
Słuchajte bratcia, jak tycho i sumno . . .
Bow . . . to po mertwomu bowknuło w dzwin . . .
W cerkwu chod'imo, Bohowi wdarmo pokłin ! . . .

Z porównań tych widzimy, że chociaż Metliński wydrukował „Hulankę" między oryginalnemi poezyami, nie jest ona wcale oryginalną, ale tylko przeróbką poezyi Uhlanda, i to taką, na której korzyść nie wiele możemy powiedzieć. Nie powiemy nawet, by treść poezyi Metlińskiego odpowiadała tytułowi „Hulanka". Wprawdzie i w poezyi Uhlanda nie zawsze widzimy wesołe obrazy, jednak Uhland kończy swą pieśń zwrotką, w której zachęca do śpiewu, wesołości i uderzeń w czary:

„Und nach dem Wald und der wilden Jagd,
Nach Sturm und Wellenschlage
Und nach der deutschen Männer Schlacht
Und nach dem jüngsten Tage,
So denken wir an uns selber noch,
An unser stürmisch Singen,
An unser Jubeln und Lebehoch
An unser Becher Klingen."

Przytoczone wyżej, że tak powiem, pogrzebowe zakończenie pieśni Metlińskiego, ledwie czy pozwala na użycie podobnego tytułu. Również twierdzić możemy, że w opisach burzy w lesie i na morzu w poezyi Uhlanda, gdzie obok rozszalałych żywiołów natury widzimy ludzi obo-

jętnych na nie, lub w walce z nimi, jest znacznie więcej życia a nawet poezyi, jak w przeróbce Metlińskiego. W jego „Hułance“ człowiek nawet w obec pożaru stoi bezsilny i tylko ze smutkiem patrzy na stratę swego dobytku. Ale nie przyznając wielkiej poetycznej wartości „Hulance“ Metlińskiego, spytajmy o cel tej przeróbki. W przedmowie do „Dumek i pieśni“ Metliński wskazuje na bogactwo ukraińskiego języka, który potrafi wyrazić jedno pojęcie kilkunastu słowy [1]), który również włada obfitością wykrzykników w rodzaju: „hep, hup, laś, lap, dzeń, triś, błyś . . . “ [2]). By uwidocznić jedno i drugie, poeta, według mej myśli, wybrał na przeróbkę poezyą, której treść najlepiejby temu odpowiadała. Pierwszą właściwość uwidocznił poeta szczęśliwie, drugą, jak już słusznie zauważył prof. Daszkiewicz [3]), doprowadził do śmieszności.

Zwrócimy tutaj uwagę jeszcze na jedną rzecz. Widzieliśmy już, że Metliński w trzech poezyach opisuje burzę (w „Smert' bandurysta“, „Kozak i buria“, „Hulanka“), że również dwa razy wspomina o strasznym sądzie („Nicz“, „Hulanka“). I tę strunę musimy przypisać wpływowi poezyi Uhlanda, w której opisy przyrody lub myśli o śmierci, jak to zauważył historyk niemieckiej literatury Scherer, powtarzają się częściej [4]).

Lekki oddźwięk poezyi Uhlanda spostrzegamy dalej w wierszu Metlińskiego p. t. „Pidzemna cerkwa“. Prof. Pietrow [5]), a za nim prof. Ogonowski [6]) twierdzą, że ten poetyczny utwór powstał na podstawie ludowej poezyi. Nie przeczę temu, że podobne pieśni, lub podania ludowe istnieją na Ukrainie [7]), że jednak taki motyw był już opracowany w poezyi Uhlanda, więc jej wpływowi przypisuję kompozycyą „Pidzemnej cerkwi“ Metlińskiego.

Metliński pisze, że wypytywał raz starego mnicha, który widział jeszcze „Lacha i Unię“, o dawną przeszłość. Mnich opowiadał:

„U Kijewi wsiomu, wsiomu zaczało;
Ta i staryj, staryj że win kozak!

---

[1]) „Dumky i pisni“ w przedmowie str. 24.
[2]) Tamże str. 23.
[3]) Daszkiewicz; „Otzyw . . .“ str. 209.
[4]) Wilhelm Scherer: „Geschichte d. deutschen Litteratur“ str. 653.
[5]) Pietrow: „Oczerk istorii ukrainskoj literat. XIX w.“ str. 132.
[6]) Ogonowski: „Istorija ruskoj literatury“ T. II 2, str. 434.
[7]) Zauważymy naprzykład, że Mickiewicza „Świteź“, gdzie mowa o zapadłem mieście i kościele, ma za podstawę białoruskie podanie.

Toho szcze - j ne buło, te pidrostało, —
Dawno, dawno wże Kijew panuwaw;
Joho cerkwy aż chmary zaczipały,
I szapku chocz by chto jomu zdijmaw. —
Tak dali sławy wże jomu ne stało!
Ta na Dnipri - ż taky buła i Sicz . . .
Tak spomynat' ne duże-b to prystało;
Ta ne k siomu: taky nasza i ricz,
A ricz pro te, jak cerkiwcia zapała.

Poky żyły kozak, spysy j szabluky,
Ne dobuwaw ńiczoho darom Lach!
Wże sterpiw i kozak czymało muky,
Wmiraw na palach win, i w kajdanach . . .
Tak i w czużij krowi popołoskaw win ruky,
I popanuwaw w lisach i po stepach!
Dali - ne stało spysa i rucznyći,
Prijszło sia zdat' i st'iny i bijnyći!
Szczo zmirkuwat'! czy dola czy ne dola,
(Mowlaw narodowi z czenćiw odyn)
Od Boha wse . . . —

Aż sumno . . . dali z cerkwoju, szarach!
Piszły pid zemlu dzwony i propały . . .
Taj dosy, każut', jak umre kozak, —
Hudut' ti dzwony, płaczut' mow z peczały,
A ynszoho, tak . . . dywo ! . . . za żytia,
Szcze na świt'i, ti dzwony pomynały . . .
Je czutka: wże ne żdy z toho putia,
Koho ottak ti dzwony pomynały . . .
Takych bez sławy j żalu, jak śmitia,
Z promeż ludyj smert' wiczna wymitaje,
Nema pro nioho na świt'i czutla,
Nema j mohyły — w zemlu zapadaje!" [1])

W Uhlanda baladzie p. t. „Die verlorene Kirche" czytamy:

„Man höret oft im fernen Wald
Von obenher ein dumpfes Läuten,
Doch niemand weiss, von wann es hallt,
Und kaum die Sage kann es deuten.
Von der verlornen Kirche soll
Der Klang ertönen mit den Winden:
Einst war der Pfad von Wallern voll,
Nun weiss ihn keiner mehr zu finden".

---

[1]) „Dumky i pisńi" str. 59—61.

Poeta opowiada dalej, że pewnego razu zaszedł do lasu i usłyszał głos dzwonów. I zdawało mu się, że wszedł do kościoła, niezmiernie pięknego. Ukląkł koło ołtarza a gdy spojrzał w górę, kopuła rozdzieliła się i zobaczył rozwarte niebo. Jak tam było wspaniale, jak cudny śpiew słyszał poeta, tego nie zdoła opowiedzieć:

„Doch wer danach sich freulich sehnet,
Der nehme des Geläutes acht,
Das in dem Walde dumpf ertönet.“ [1]).

Uhland widocznie opracował podanie ludowe (und kaum die Sage kann es deuten). Myśli, którą widzimy w utworze Uhlanda, nadał Metliński szersze znaczenie. Na ruinach dawnej sławy Kijowa, na ruinach Siczy zapadła się cerkiew. Dzwony jej opłakują kozaka, przypominając jego czyny, jego służbę swemu krajowi a zarazem wzywają potomstwo ukraińskie do miłości dla rodzinnej ziemi, gdyż biada temu, którego opłaczą dzwony za życia!

Ostatnim utworem Metlińskiego, w którym widoczny wpływ muzy Uhlanda jest „Kozacza smert'“. Prześliczny ten wiersz podamy w całości. Poeta śpiewa:

„De nedawno kozak homoniw,
Joho kiń tupot'iw,
Jak na Lacha kozak nalitaw,
W nioho spys zapuskaw;

Tam tycho po biłomu stepowy sywyj
Tuman rozlahaje sia . . .
Jasnyj misiać to iz za chmary pohlane,
To w chmaru chowaje sia . . .
Step - zemla ridnu j neridnu krow dopywaje;
A promeż trupamy stohne, mow rozmowlaje . . .

---

[1]) „Gedichte von L. Uhland“ str. 247—9.

[2]) W poezyi Szewczenka „Subbotiw“ czytamy także wzmiankę o cerkwi w Subbotowie, w której modlił się Chmielnicki, oddając Ukrainę pod Rosyę:

Cerkwa - domowyna
Rozwałyt' sia ... a z pid neji
Wstane Ukraina
I rozwijet'mu newoli
Świt prawdy zaśwityt',
I pomolat' sia na wol'i
Newolnyczi d'ity . . . “ („Kobzar“ Lwów 1893. T. II. str. 240—1).

To staryj kozak iz synom wiku dożywaje,
I porubanyj z pośiczenym win rozmowlaje ...

— Bat'ku, bat'ku! meńi duszno, mene pecze,
W horli zasychaje!
— Synku, synku, bila mene wse krow tecze,
Wodyći ne maje!

— Bat'ku, bat'ku! chto po nas w stepu zapłacze,
Chto nas pochowaje?
— Czujesz synku? czornyj woron wjet'sia, kriacze,
Za diaka śpiwaje!

— Bat'ku! iz - za pleczyj moroz podyraje,
W serći styne, styne, ..
— Trupom wkryj sia, krowju wrażoju umyj sia,
I jich ne trochy hyne! —

Ottak rozmowlało, dali zastohnało,
A dali j zamowkło ... tilky krow dziurczała ...
De nedawno kozak homońiw; joho kiń tupot'iw, —
Woron kriakaw, litaw, i spuskaw sia, j na trupach śidaw ...
Czujesz, jak i witer zaswyst'iw, zahomońiw?
Płacze, opłakuje kozakiw, — swoich bratiw!...
Kosty po stepach w piskach chowaje,
Piśniu pomynalnu śpiwaje ..." [1])

Balada Uhlanda p. t. „Die sterbenden Helden" brzmi:

„Der Dänen Schwerter drängen Schwedens Herr
Zum wilden Meer;
Die Wagen klirren fern, es blinkt der Stahl
Im Mondenstrahl.
Da liegen sterbend auf dem Leichenfeld
Der schöne Sven und Ulf, der graue Held.

Sven.

O Vater, dass mich in der Jugendkraft
Die Norne rafft!
Nun schlichtet nimmer meine Mutter mir
Der Locken Zier.
Vergeblich spähet meine Sängerin
Vom hohen Thurm in alle Ferne hin.

Ulf.

Sie werden jammern, in der Nächte Graun
Im Traum uns schaun.

---

[1]) „Dumky i piśni" str. 87—9.

Doch sei getrost! bald bricht der bittre Schmerz
Ihr treues Herz.
Dann reicht die Buhle dir bei Odins Mahl,
Die goldgelockte, lächelnd den Pokal.

Sven.

Begonnen hab' ich einen Festgesang
Zum Saitenklang,
Von Königen und Helden grauer Zeit
In Lieb und Streit.
Verlassen hängt die Harfe nun, und bang
Erweckt der Winde Wehen ihren Klang.

Ulf.

Es glänzet hoch und hehr im Sonnenstrahl
Allvaters Saal,
Die Sterne waldeln unter ihm, es siehn
Die Stürme hin.
Dort tafeln mit den Vätern wir in Ruh',
Erhebe dann dein Lied und end' es du.

Sven.

O Vater, dass mich in der Jugend Kraft
Die Norne rafft!
Noch leuchtet keiner hohen Thaten Bild
Auf meinem Schild.
Zwölf Richter thronen hoch und schauerlich,
Die werthen nicht des Heldenmahles mich.

Ulf.

Wohl wieget eines viele Thaten auf
(Sie achten drauf),
Das ist um deines Vaterlandes Not
Der Heldentod.
Sieh hin! die Feunde fliehen. Blick hinan!
Der Himmel glänzt, dahin ist unser Bahn". [1])

Z utworów tych okazuje się, że myśl samą a poniekąd formę dyalogu wziął Metliński z ballady niemieckiego wieszcza. Tej myśli jednak nadał zupełnie oryginalny, straszny a zarazem prawdą dyszący koloryt. Gdy w poezyi Uhlanda, w rozmowie Ulfa ze Swenem widzimy pewną nienaturalność, słyszymy słowa, które ledwie czy zamienili między sobą kiedy umierający rycerze, gdy dalej za słabo uwidoczniona

---

[1]) „Gedichte von Ludwig Uhland" str. 108—9.

w niej zawziętość starego rycerza w obec obawy i drżenia przed śmiercią u młodego żołnierza, — tego wszystkiego nie moglibyśmy zarzucić poezyi Metlińskiego. W niej występuje realizm w całej pełni. Stary rycerz, gardząc śmiercią, każe młodemu konającemu bohaterowi zamiast wody pić krew; pociesza go, że w stepie zginą nie bez rodziny, gdyż kruk ich pochowa, który już śpiewa zamiast diaka; każe mu przykryć się trupem wroga, gdy go dreszcze przejmują. Śmiem twierdzić, że słowa starego kozaka rycerza „i jich (wrogów) ne mało hyne", które są perswazyą a zarazem pociechą, że ich własna śmierć odpłaconą została, są więcej obmyślane, jak słowa Ulfa do Svena: „Sieh hin! die Feunde fliehen!"

O ile na poezyą Metlińskiego „Kozacza smert' wpłynęła ukraińska pieśń ludowa, o tem już wspominaliśmy. Dla zaokrąglenia obrazu dodamy chyba, że i w ludowej poezyi spotykamy podobną scenę a po części nawet podobną rozmowę, jak w przytoczonym utworze Metlińskiego. W pieśni „O śmierci trzech braci" czytamy:

. . . De try terny dribneńkych,
Dwa bajraky zełeneńkych
To tam spoczywały try braty ridneńkych,
To tym wony spoczywały,
Sszczo na rubani rany ta na strilani znemohały
Ti nerubani krewju izsochajut',
Ti nastrelani k serciu prylahajut',
Kuli duszu z tiłom rozłuczajut' ....
Starszyj brat słowamy promawlaje:
„Bratyku mij seredulszyj, ridneńkyj,
Hołubońku syweńkyj!
Dobre ty wesyny:
Moho łuka szowkowoho tetywu znymy,
Kozac'ku hołiwku zwiaży,
Do riczky Samarky,
Krynyci Sałtanky,
Chołodnoji wody zajdy!"

Średni i najmłodszy brat odpowiadają, że rany wyczerpały im siły i wody żaden z nich przynieść nie może. Wszyscy trzej bracia konają:

. . . Połehła
Trjoch bratiw hołowa;
Ich sława kozac'ka ne pomre, ne polaże!" [1])

---

[1]) Metliński: „Narodnyja jużnorusskija piesni" str. 437 — 9. Dodamy, że wierszowi Metlińskiego:

„To porubanyj z pośiczenym win rozmowlaje" ...

W innej ludowej pieśni zapytuje kozak orła:

— „Oj jak budu, brate, w stepu pomyraty,
To nikomu bude, brate, smerty dohladaty.
— Oj je w mene, brate, mnoho syzokryłoho orła;
Budem twojeji, brate, smerty dohladaty,
Budem twojim t'iłom ta tebe pomynaty,
Twoji żowti kosty po ternach chowaty . . . " [1])

Na tem kończymy rozbiór poezyi Metlińskiego. W pracy naszej nie wspomnieliśmy o jego cennym epicznym utworze p. t. „Hłek", w którym autor opowiada nam, jak stary kozak Hłek wyszedł późną porą z domu wiejskiego plebana, a że był trochę podochocony, więc zamiast do swej chaty, zaszedł na cmentarz. Tutaj poznawał on mogiły swych znajomych, przypominał sobie epizody z ich życia, a dalej schylił się do mogiły, gdzie go rano znaleziono nieżywego. Ten utwór, w którym nas autor wprowadza między mogiły nie kozaków, którzy polegli w boju, lecz ludzi zwyczajnych, których zabrała śmierć w ich własnej chacie, różni się od innych poezyj Metlińskiego tem, że ton opowiadania zabarwiony humorem. Tem ostatniem, jak także stylistycznym układem wiersz tem przypomina nam znakomitą poezyę Artymowskiego „Pan ta sobaka".

Nie zwróciliśmy także uwagi na następujące poezye Metlińskiego: „Kozak, hajdamak, czumak" (str. 54—5), „Szynok" (str. 94—7), „Wiazońko" (105—6) i „Dobrydeń" (str. 107), gdyż one nie tylko, że nic nie przynoszą do charakterystyki Metlińskiego jako poety, lecz i pod względem literackim nie mają wartości.

Ramy, w których poeta obraca się, są zbyt szczupłe. Pisząc pod pseudonimem Mohyła, był w rzeczywistości śpiewakiem mogił i kurhanów ukraińskich, na które wskazując, chciał wzbudzić u swego narodu miłość do Ukrainy i jej przeszłości. Metliński nawet nie bandurzysta, któryby na wzór dum ukraińskich opiewał czy to ważniejszych bohaterów z dziejów Ukrainy, czy to donioślejsze fakta historyczne. Jego pieśń obraca się tylko w elegijnych wspomnieniach o sławie ukra-

odpowiada w ludowej pieśni:
„Łeżyt' kozaczeńko, pomyraje, na ranoczky pohladaje . . .
Porubanyj, postrelanyj sobi orła prykłykaje ... (Tamże str. 448).

[1]) Tamże str. 447.

ińskiego narodu i kozactwa. W poezyi Metlińskiego nie znajdziemy nawet odpowiedzi, kto był przyczyną upadku Ukrainy. Poeta wskazuje wprawdzie dwóch wrogów Ukrainy „Tataryna i Lacha" [1]), tem jednak bynajmniej nie rozwiązał pytania, które wypływa z jego poezyi, przeplatanej płaczem za dolą Ukrainy. Widzieliśmy także, jak różowo, a jak niezgodnie z prawdą historyczną zapatrywał się poeta na stosunki Ukrainy do rosyjskiego caryzmu, w którym chciał widzieć obrońcę i przyjaciela Ukrainy.

Jak szczupłe są ramy poezyi Metlińskiego, tak niewielką jest u niego inwencya. Motywy najlepszych jego utworów wzięte z rosyjskiej, czeskiej, polskiej lub niemieckiej literatury. Znacznej jednak części tych motywów umiał nadać Metliński tak oryginalną formę i koloryt, ubrać je w tak prostą szatę realizmu, że te płody jego muzy zajmą zawsze wybitne miejsce w ukraińskiej literaturze. Imponować nam może natomiast mowa poezyj Metlińskiego. Mowa, którą włada poeta, jędrna, bogata, czysta i poetyczna, jak rzadko u którego z poetów. Mowa jego, to pieśń ukraińskich bandurzystów.

Oceniając poezye Metlińskiego, nie powinniśmy zapominać tego, że to pierwszy poeta romantyk, który w ukraińskiej literaturze podniósł kult mogił i stepów ukraińskich, kozactwa i bandurzystów i swoją poezyą wywarł nie tylko wpływ na odradzające się piśmiennictwo w Galicyi [2]), lecz był w znacznej części przewodnikiem Szewczenki w pierwszych latach jego poetycznej twórczości [3]). W poezyach Metlińskiego a dalej Szewczenki, jak słusznie zauważył prof. Daszkiewicz, wyczerpano całą romantykę ukraińskich bandurzystów [4]).

---

[1]) „Dumky i piśni" w poezyach „Kozak ta buria" (str. 56) i „Piszły na wt'ikacza" (str. 64).

[2]) Patrz mą rozprawę o Szaszkiewiczu str. 24 i nast.

[3]) Prof. Daszkiewicz („Otzyw ... " str. 222) zwrócił uwagę na to, że Szewczenko w swej poezyi „Buwaje w newoli ... " („Kobzar" II str. 65); dosłownie powtarza niektóre wyrazy użyte przez Metlińskiego w „Kładowyszczu". Ja dodam, że poezya Metlińskiego „Het'man" wpłynęła znowu na utwór Szewczenki p. t. „Za bajrakom bajrak ..." („Kobzar" I. str. 170).

[4]) Daszkiewicz („Otzyw" ... str. 222).





Stanford University L
Stanford, Califor

Return this book on or before